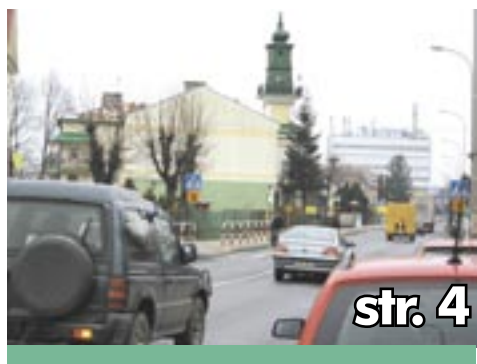


„Orlik” dla Orłów



str. 3

Straszna Lipińskiego



str. 4

Czarodziejski klarnet



str. 8

Pokozaczyć, pokowboić



str. 9

Gdzie nie spojrzeć, wszędzie chcą 60 tysięcy...



Bogusław Ziółkowski (po lewej) nie zamierza wyrzucić dzikich lokatorów na bruk, jednak dopóki mieszkają w przeznaczonym do rozbiórki budynku, inwestycja nie ruszy z miejsca.

Przenosząc biznes do Sanoka nawet nie pomyślał, że mogą być takie problemy. A zaczęły się, gdy na nową siedzibę firmy kupił nieruchomości w pobliskim Srogowie Górnym. Klasa ziemi okazała się zbyt wysoka pod budowę, w walące się ruderze mieszkają dzicy lokatorzy, a nadzór budowlany wlepił mu wielką karę finansową.

BARTOSZ BŁĄŻEWICZ
bb@fr.pl

– Zamiast pomagać inwestorowi, rzucił się mu kłody pod nogi – skarży się Bogusław Ziółkowski, szef firmy „Juventas”. Mężczyzna pochodzący z Tuszyna pod Łodzią od 20 lat mieszka na Węgrzech, handlując sprzętem rehabilitacyjnym. W tym czasie zdobył na tyle duże doświadczenie, że w końcu sam postanowił zająć się produkcją takich urządzeń. Firmę uruchomił w Sanoku, na co główny wpływ miały dwa powody. – Z Budapesztu jest tu stosunkowo blisko, a poza tym ważny był też sentyment do tych terenów, który mam jeszcze z czasów młodzieńcych wypraw w Bieszczady – podkreśla Ziółkowski.

„Juventas” to jedna z firm przy ul. Stapińskiego, rozwijająca się bardzo dynamicznie. Wystartowała 5 lat temu w zaledwie 3-osobowym składzie, dziś za-

łoga liczy już 25 osób, a Ziółkowski chętnie zwiększyłby zatrudnienie. Ale do tego potrzebuje lepszych warunków lokalowych. Dlatego też wiosną ubiegłego roku, chcąc budować nową halę produkcyjną, od Kółka Rolniczego w Srogowie Górnym za 60 tys. zł kupił nieruchomości – 79 arów wraz z zabudowaniami. I niemal z miejsca zaczęły się kłopoty.

Ziemia tak dobra, że aż... zła

Pierwszy problem to sama ziemia. Choć Urząd Gminy Sanok szybko wydał Ziółkowskiemu tzw. warunki zabudowy, to okazało się, że co jak co, ale budować to mu tam nie wolno. Wszystko przez trzecią klasę jakości ziemi, czyli zbyt wysoką. – Ze względu na grę słów może to wydawać się dziwne, ale z naszej strony żadnego błędu nie było. Inwestor wystąpił o warunki zabudowy, otrzymał je, ale potem na własną rękę musi przekwalifikować grunt – mówi Anna Kata z Referatu Inwestycji Urzędu Gminy.

Sęk w tym, że urzędowe „odrolnienie” gruntu to koszt rzędu kolejnych 60 tys. zł. A szef firmy „Juventas” wolałby wydać te pieniądze na budowę, niż na jakieś formalności. – Wiedząc o tym, że za komuny klasa ziemi bywała sztucznie zawyżana, zleciłem jej zbadanie. Niedawno zostało wykonane przez Podkarpackie Biuro Geodezji i Terenów Rolnych w Rzeszowie, cze-kam na werdykt. Jeżeli okazałoby się, że ziemia jest klasy czwartej, to zapłacę 1500 zł za badania, grunt zostanie przekwalifikowany, a ja będę mógł rozpocząć budowę – mówi Ziółkowski.

Ćwierć wieku na dziko

Kłopot numer dwa to mieszkańcy, których nowy właściciel kupił niejako w „pakiecie” wraz z budynkiem. Mimo że wcale nie są tam zameldowani. To rodzina Śliwiaków – niedowidząca starsza kobieta wraz z dwoma niepełnosprawnymi synami. – Gmina zakwaterowała nas tu jeszcze w latach osiemdziesiątych, po

tym jak spalił się nasz poprzedni dom. I tak do dzisiaj mieszkamy w tej ruderze, bez bieżącej wody – wykrzykuje Kazimiera Śliwiak, energicznie gestykulując.

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

Okna i drzwi z klasą!
18 lat na rynku

VIDOK
OKNA I DRZWI

www.vidok.com

PRODUCENT OKIEN I DRZWI
PVC, DREWNA I ALUMINIUM

SANOK, ul. Jagiellońska 16,
tel./fax 13/ 464 03 38

Notowania

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Rzeszowski oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad za spychanie Sanoka na pobocze i traktowanie go nieco po macoszemu. Dowodami, które przesądziły o umieszczeniu go w tej rubryce, są: przesunięcie na bliżej nieokreślony czas zaplanowanego jeszcze na rok 2010 remontu ul. Lipińskiego, opóźnienie remontu ul. Krakowskiej, wyrzucenie z planu na rok bieżący modernizacji skrzyżowania: Lipińskiego – Łany, a także podejście „jak do jeża” do problemu poprawy bezpieczeństwa na ulicy Lipińskiego. O błędzącej gdzieś we mgle obwodnicy południowej lepiej nawet nie mówić. Jak to się ma do sztandaru hasła ekipy rządzącej: „Polska w budowie”? Nijak! Wypada więc przypomnieć na kogo głosował Sanok w ostatnich wyborach do parlamentu i oczekiwać, że GDDKiA weźmie to sobie do serca. Bo jak nie, to będziemy po niej jeździć jak po wyboistej Krakowskiej.



CHWALIMY: Władze powiatu, a zwłaszcza tych wszystkich samorządowców, dzięki którym Sanok wzbogacił się o kolejnego „Orlika”, jaki powstał przy I „Ogólniaku”. Świetna lokalizacja, dobre wykonawstwo i znakomity efekt końcowy. Aż dziw bierze, że kilka lat temu ten sam pomysł został skopany i odrzucony. Niech ci, którzy wówczas tak ostro walczyli, aby obciąć orlikowi skrzydła, spała się ze wstydu, patrząc dziś przeciwko czemu głosowali. Za to tym, którzy naprawili ich błąd, którzy przekonywali nieprzekonanych, że jest to wielka sprawa i osiągnęli tego skutek, należą się słowa uznania. Pochwalić tu należy także walczące o „Orlika” kierownictwo I LO, a także młodzież, osiągającą w sporcie szkolnym wielkie sukcesy w skali województwa. Bez nich nikt by nawet nie pomyślał, że „Orlik” się wam należy. A tak macie go, jest wasz i bądźcie z niego dumni!

emes

Uwaga, kładą asfalt!

Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, w najbliższą sobotę, 26 listopada, kładzona będzie druga warstwa nawierzchni asfaltowej na ulicach Kluski i Okrzei, co spowoduje pewne utrudnienia w ruchu drogowym na remontowanych ulicach.

Urząd Miasta w Sanoku prosi mieszkańców za niedogodności i prosi, aby w tym okresie korzystali z następujących objazdów: do osiedla przy ul. Ry-

siej i Sowiej – przez drogę od strony Zahutyń, zaś do innych zabudowań przy ul. Wierzbowej i Nowej – przez ul. Wierzbową od strony cmentarza.

Trafił za kraty

33-letni mężczyzna, który przed kilkunastoma dniami spowodował po pijanemu wypadek drogowy na Dąbrówce, najbliższe miesiące spędzi za kratami.

Sąd Rejonowy przychylił się do wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy wobec 33-latkę, który 13 listopada spowodował wypadek drogowy na ulicy Okulickiego. Kierowany przez pijanego (prawie promil al-

koholu w organizmie) mężczyznę volkswagen – na skutek nadmiernej prędkości – uderzył w bariery ochronne, po przerwaniu których dachował w rowie. W wyniku zdarzenia obrażeń ciała doznała trójka pasażerów – dwóch mężczyzn i kobieta.

Pod opieką dobrych aniołów

W odstępie zaledwie kilku dni obchodziły urodziny dwie sędziwe sanoczanki. I nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie wiek obydwu dam...



Pani Cecylia Klekawka wciąż imponuje znakomitą kondycją.

W ubiegłym tygodniu, 18 listopada, 103 urodziny świętowała pani Cecylia Klekawka, która wciąż tryska energią i niezwykłą pogodą ducha. Mało tego – od chwili wszczęcia rozrusznika serca przed kilkoma miesiącami czuje się jak nowo narodzona. Dobre samopoczucie i twórcza wena sprawiają, że nadal z ogromnym zapałem oddaje się pisaniu wierszy, które tworzy od dziecka. Wrażli-

wość wyrażania myśli słowem i obrazem przejęła od rodziców, dla których była jednym z dziecięciorga dzieci. Urodziła się w 1908 roku w Ładzinie koło Rymanowa. Przez całe życie była niezwykle aktywna zawodowo i społecznie. Pracowała jako nauczycielka języka polskiego, prowadziła chór i teatrzyk, organizowała koncerty i jasełka, pisała przemówienia, działała w ZNP i Klubie Plastyka ODK „Puchatek”, gdzie do dziś należy.

Z okazji urodzin jubilatkę odwiedzili przedstawiciele Urzędu Miasta – Agnieszka Frączek i Wojciech Majka, kierownik USC, którzy w imieniu burmistrza przekazali pani Cecylii życzenia, kwiaty i słodki upominek. W zamian otrzymała jej ostatni tomik wierszy pt. „Otwórz swe serce” – z dedykacją dla Wojciecha Blecharczyka.

Życzenia, kwiaty i słodkości od wóldarza miasta odebrała też pani Marianna Jarosz, która w minioną środę, 23 listopada, obchodziła – aż trudno w to uwierzyć – 107 urodziny! Ta najstarsza mieszkanka Sanoka, a prawdopodobnie także Podkarpacia, przysłała na świat w 1904 roku w Niebieszczanach, ale prawie całe życie spędziła w Sanoku. Było to życie nader pracowite – już od najmłodszych lat ciężko pracowała w gospodarstwie rolnym. Praca, zdrowe jedzenie oraz wiara w Boga to – według pani Marianny – najprostszą receptą na długie i udane życie. Wciąż nim się cieszy, mimo pogłębiających się kłopotów z pamięcią. Wizytę gości w domu wnuczki, u której mieszka, przyjęła z ogromną radością. Obu sędziwym sanoczankom życzymy zdrowia i tak dobrego samopoczucia jak dotychczas!

/joko/



Policjny bilans minionego tygodnia to 147 interwencji, w tym 30 domowych, 27 publicznych, 5 dotyczących oszustw, 4 – kradzieży, 2 – uszkodzenia mienia, 11 związanych z kolizjami i 1 – z wypadkiem drogowym. W PdOZ osadzono 17 osób.

Sanok

* 30-letnia sanoczanka straciła portfel wraz z dowodem osobistym, dwoma kartami kredytowymi, prawem jazdy oraz kartą bankomatową. Do kradzieży doszło 16 bm. na ul. Rzemieślniczej.

* Policja szuka wandal, którzy z metalowej sztalugi przy Schodach Zamkowych zerwali tablicę informacyjną „Śladami Rodu Beksińskich”, którą następnie wrzucili do pobliskiego potoku. Pokrzywdzone w tej sprawie PTTK oszacowało straty na 500 złotych.

Gmina Zagórz

* W ubiegły piątek (18 bm.) w godzinach nocnych nieznanymi sprawcami przecięli kabel linii telefonicznej w Zahutyń. Łupem złodziei padło 200 m kabla. Aktualnie trwa szacowanie strat.

Kierowcy na promilach



W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego zatrzymano trzech pijanych kierowców. Patrol policji w trakcie kontroli drogowej na ul. Okulickiego (17 bm.) ujawnił, że kierujący fiatem 53-letni Andrzej N. z powiatu sanockiego ma w wydychanym powietrzu 1,008 promila alkoholu. Następnego dnia na ul. Prugara-Ketlinga zatrzymano do kontroli kierującego polonezem 29-letniego Dominika B. Okazało się, że mężczyzna jest pijany (2,058 promila), a ponadto posiada aktualny zakaz prowadzenia pojazdów. Trzecim namierzonym przez policję amatorem jazdy na podwójnym gazie stał się – zatrzymany w Tarnawie Górnej – 42-letni Andrzej A., który kierował oplem, mając 0,819 promila alkoholu w organizmie.

Pomoc dla bezdomnych

Ruszyła kolejna edycja programu pomocy osobom bezdomnym. Ma on na celu ochronić je przed zamarznięciem. Pod numerem telefonu 987 udzielane są informacje o miejscach, gdzie osoby bez dachu nad głową mogą znaleźć nocleg i ciepły posiłek.

Pod specjalnym i stałym nadzorem policji znajdują się miejsca gromadzenia się bezdomnych, m.in. dworce, klatki schodowe, opuszczone budynki, ogródki działkowe, itp. W przypadku ujawnienia takich osób będą one informowane przez służby porządkowe o placówkach udzielających pomocy bądź doprowadzane do schronisk, noclegowni i innych miejsc, gdzie mogą ją otrzymać.

– Zwracamy się z prośbą do mieszkańców powiatu sanockiego o informowanie nas lub odpowiednich instytucji o takich osobach. Stworzy to możliwość zapewnienia schronienia ludziom bez dachu nad głową i uniknięcia sytuacji tragicznych, w których bezdomny z racji swojego wieku, ułomności, samotności, sytuacji materialnej staje się ofiarą wychłodzenia organizmu – apeluje mł. asp. Anna Oleniacz, rzecznik prasowy sanockiej KPP.

By zminimalizować zagrożenie, uruchomiono też specjalną infolinię – pod numerem telefonu 987 (dla sieci stacjonarnych i komórkowych) można uzyskać informacje o placówkach, w których osoby



bez dachu nad głową znajdują nocleg i posiłek. Uruchomione przez służby wojewody połączenie jest bezpłatne, działa całodobowo.

W Sanoku bezdomni mogą liczyć na Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta – nocleg oferuje (w miarę wolnych miejsc) Dom Inwalidów Bezdomnych przy ul. Przemyskiej 24, tel. 13 464-28-95, a ciepły posiłek – Jadłodajnia przy ul. Sienkiewicza 7, tel. 13 464-28-65 (od poniedziałku do piątku w godz. 12-15, w soboty do godz. 14). Gorące posiłki dla najbardziej potrzebujących wydaje też kuchnia przy klasztorze oo. Franciszkanów, ul. Franciszkańska 7, tel. 13 463-23-52 (codziennie w godz. 13-14). /jot/

Wprost pod koła

Do szpitala trafił 16-letni sanoczanin, który wybiegł zza zaparkowanego pojazdu i został potrącony przez nadjeżdżający samochód.

Do zdarzenia doszło w ubiegły piątek rano na ulicy Białogórskiej. Nastolatek, spiesząc się do autobusu, nie zachował należytej ostrożności i wbiegł na jezdnię wprost pod koła nadjeżdżającego opla. Kierujący pojazdem 45-letni mieszkaniec

powiatu brzozowskiego nie miał możliwości zauważenia pieszego, który był zastąpiony zaparkowanym pojazdem. Chłopak został przewieziony do szpitala. Obydwoj uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi.

– Apelujemy zarówno do kierowców jak też pieszych o zachowanie szczególnej ostrożności i stosowanie się do obowiązujących przepisów ruchu drogowego. Przypominamy, że przy panujących obecnie warunkach atmosferycznych droga hamowania znacznie się wydłuża – przypomina mł. asp. Anna Oleniacz, rzecznik prasowy sanockiej KPP. /jot/



FOTO ŚMIESZKI

Panie profesorze! Co mam zrobić, żeby ludzie mówili, że w mieście wszystko gra?

Wystarczy kupić jeden, a najlepiej dwa, koncertowe fortepiany. Jeden do SDK, drugi do Szkoły Muzycznej. Wtedy naprawdę już wszystko będzie grało!

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
 Redaktor naczelny: Marian Struś.
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
 Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.
 Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Setny „Orlik” wylądował przy I LO

Po kilku latach starań i zabiegów I Liceum Ogólnokształcące doczekało się wymarzonego zespołu boisk sportowych. A fakt, że nie udało się go wybudować przy pierwszym podejściu, ma też swoje dobre strony. Dzięki temu w Sanoku powstał „Orlik” numer 100 na terenie Podkarpacia.

Wprawdzie tego typu obiekty sportowe są do siebie podobne, to jednak w przypadku boisk przy I LO wszyscy zgodnie podkreślali, że to najlepszy



Specjalnie na otwarcie upragnionego „Orlika” uczniowie I LO przygotowali ciekawe pokazy sportowe.

z trzech sanockich „Orlików”. A zarazem pierwszy przy szkole ponagdiminazjalnej, czyli jest tym, który wyfrunął spod skrzydeł sanockiego starostwa. Powiat wydał ze swojego budżetu 330 tys. zł, reszta kwoty przekraczającej

Sebastian NIŻNIK, starosta sanocki: – „Orlik” przy I LO to nasz duży sukces, ale zamiast się nim napawać, wolimy pójść za ciosem. Następny „Orlik” ma powstać przy Zespole Szkół nr 2, do końca listopada mamy czas na złożenie wniosku. Mogę obiecać, że na pewno zdążymy.



Robert RYBKA, dyrektor I LO: – Czarodziejska moc sprawiła, że w końcu mamy upragnionego „Orlika” i to setnego na terenie województwa. Czas był już najwyższy, bo stare boisko znajdowało się w tak opłakanym stanie, że gdy chłopcy grali w piłkę, to pielęgniarki miały niemal pewne szkolenie.



Adam DROZD, radny powiatowy: – Łza się w oku kręci, bo byłem jednym z inicjatorów budowy obiektu. W poprzedniej kadencji złożyłem pierwszy wniosek i choć rada nie podjęła decyzji, to ziarno zostało zasiane. Dziś powiem: dobrze, że w końcu jest, chociaż szkoda, że dopiero teraz.



działności, nie podejmując decyzji o jego budowie. Na szczęście radnym kolejnej kadencji nie zabrakło już odwagi i „Orlik” z numerem 100 przyleciał do Sanoka. – Rok 2012 będzie ostatnim z budową „Orlików”, więc jest to ostatni dzwonek dla samorządów, by starać się o dofinansowanie tych inwestycji. Ale już dziś można powiedzieć, że program zakończy się wielkim sukcesem, chociaż kilka lat temu mocno w to powątpiewano – mówił Sławomir Miklicz, członek Zarządu Województwa Podkarpackiego.

„Orlik” przy każdej szkole to przede wszystkim wielka radość dla młodzieży, która dzięki temu może uprawiać sport w komfortowych warunkach. Uczniów I LO czeka prawdziwy „skok cywilizacyjny”, bo wielu z nich jeszcze długo pamiętać będzie kolana zdzierane na krzywym betonowym boisku, które służyło wiele lat. – Ostatnimi czasy praktycznie nie dało się już na nim grać – podkreślali uczniowie, z zapałem ćwiczący strzelanie

rzutów karnych podczas inauguracyjnej fety. Oczywiście z zespołu boisk korzystać będą mogli wszyscy chętni, po uprzedniej rezerwacji terminu.

B. Błażewicz

„Schetynówki” dla Sanoka

Miasto wyremontuje kolejne trzy drogi miejskie: Wyspiańskiego, Witkiewicza i Korczaka w dzielnicy Olchowce. Będzie to możliwe dzięki dofinansowaniu, pozyskanemu z Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych, zwanego popularnie schetynówkami.

– W ostatnich latach udaje się nam zmodernizować wiele dróg w mieście, a każda forma wsparcia tych inwestycji daje szansę na większą ich realizację. System wsparcia poprzez tzw. schetynówkę to świetny pomysł i lekarstwo na drogi lokalne. Szkoda tylko, że proporcjonalnie wartość tego wsparcia spadła do 1/3, ale w końcu każdy pieniądz się liczy – mówi burmistrz Wojciech Blecharczyk.

Wraz z dotacją miasto Sanok przeznaczy na przebudowę tych dróg ponad 1,8 mln zł, z czego prawie 550 tysięcy stanowi dotacja. Prace obejmą drogi: Wyspiańskiego, Witkiewicza i Korczaka o łącznej długości prawie 1,1 km. Stan tych dróg jest zły, a nawierzchnia fragmentami wykonana z kostki granitowej czy żwiru. Ruch na tych ulicach jest duży, gdyż jeżdżą nimi nie tylko mieszkańcy pobliskich osiedli, ale także klienci zlokalizowanych tam 25 podmiotów gospodarczych.

W ramach prac modernizacyjnych na wszystkich tych ulicach położone



Dzięki skutecznym staraniom o „schetynówki” i własnym środkom, łatana i byle jaka ulica Wyspiańskiego wkrótce będzie gładka i piękna.

zostaną nowe nawierzchnie, zaś jezdnie poszerzone na przewężeniach. Przebudowane będą również pobocza i chodniki. Oczywiście, drogi te zostaną odpowiednio oznakowane. Miasto, dzięki temu projektowi, zlikwiduje kolejne bariery architektoniczne, poprzez obniżenie krawężników na przejściach dla pieszych. Wszystko to znacznie wpłynie na bezpieczeństwo komunikacyjne użytkowników tych dróg.

Objęte projektem ulice, wraz z tymi wykonanymi w latach 2009-2010 (wybudowano wtedy sieć dróg na osiedlu Wyspiańskiego) stworzą sprawnie funkcjonujący system komunikacyjny w tej części miasta, łączący osiedla mieszkaniowe z drogą krajową. **af**

Parking jak nowy

Kierowcy korzystający z parkingu usytuowanego pomiędzy ulicami Kościuszki i Słowackiego, przy wjeździe do Przedszkola nr 1, odetchnęli z ulgą. Wreszcie mogą tu wjechać bez obawy przebicia opony na wystających drutach czy urwania koła w dziurze. Remont, który objął powierzchnię około 800 m kw., przeprowadziło miasto, a koszt finansowanych z budżetu prac wyniósł około 100 tys. złotych.

Parking ten służy nie tylko mieszkańcom okolicznych bloków, ale także rodzicom przywożącym swoje dzieci do pobliskiego Przedszkola nr 1 i Szkoły Podstawowej nr 2. Plac był do tej pory betonowy, teraz – w wyniku prac podjętych przez Urząd Miasta – wymieniono tu nawierzchnię na asfaltową. Dodatkowo

utwardzono płytami jomb pobliski gruntowy plac manewrowy, który również służy do parkowania. Dzięki temu stało się ono wygodniejsze i bardziej bezpieczne, poprawie uległa także estetyka i funkcjonalność tego miejsca, przybyło bowiem kilka dodatkowych miejsc parkingowych. **/k/**

Stokrotka

2⁹⁹
Pomarańcza
1 kg



4⁴⁹
Kawa mielona
Tchibo Family
250 g; 17,96 zł/kg



Oferta ważna od czwartku 24.11.2011 do niedzieli 27.11.2011 lub do wyczerpania zapasów

Sanok: ul. Feliksa Giełki 4. Więcej promocji i mapki dojazdowe na www.stokrotka.pl

Straszna Lipińskiego

Gdyby Lipińskiego w Sanoku była dwukierunkowa, byłaby to chyba najbardziej niebezpieczna ulica w Polsce. A tak jest najbardziej niebezpieczna na Podkarpaciu. I wszystko wskazuje na to, że jeszcze długo będzie.



Spotkali się, pogadali, a konkluzja z tego taka, że bez pieniędzy nic nie można zrobić, żeby ul. Lipińskiego przestała być postrachem dla pieszych.

I nic to, że ruch na niej niczym na Marszałkowskiej, że kolizje są tu na porządku dziennym, że dochodzi do wypadków, w tym śmiertelnych. Poza miejskimi radnymi i burmistrzem, nikt się tym specjalnie nie przejmuje. W 2011 roku miała być gruntownie remontowana, wypadła z planu. Kiedy będzie? Zapytany o to Piotr Stasicki z rzeszowskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA) odpowiada krótko: nie wiem. Projekt przebudowy jest realizowany – dodaje enigmatycznie.

Po śmiertelnym wypadku, do jakiego doszło w sierpniu br., do akcji wkroczyli radni. – Poprawę bezpieczeństwa na Lipińskiego uznałem za zadanie numer jeden. Stąd moje działanie – stwierdza Maciej Drwięga. Czyniąc to, dołączył do innego radnego Piotra Lewandowskiego, który z tą samą materią zmagają się już od kilku lat.

Wizyta u dyrektora Kępińskiego w rzeszowskim oddziale GDDKiA spowodowała, że 22 listopada doszło do spotkania z jej przedstawicielami (Piotr Stasicki i Piotr Janus), Komendy Wojewódzkiej Policji (Adam Szeliga), miasta (Jacek Gomułka, Piotr Lewandowski i Maciej Drwięga), miejskiego zakładu dróg SPGK (Wojciech Rudy) i mediów. Gospodarze naciskali, oczekując pewnych deklaracji, administratorzy drogi nie mieli nic do zaferowania. Dodatkowe światła – nie, bo przepisy określają minimalne odległości między nimi, światła pulsacyjne – mało efektywne, a potrzeba by ich tyle ile przejść dla pieszych, czyli siedem. To z kolei duży wydatek. Bariery po obydwu stronach, odgradzające jezdnię od chodników – nie do końca dobre, gdyż ograniczają widoczność. A poza tym też kosztują. No więc co? Ktoś rzucił hasło: stały radar! O tak, ale to już nie GDDKiA, lecz Główny Inspektorat Ruchu Drogowego, do którego należałoby wystąpić.

Nadzieją gospodarzy była i jest planowana przebudowa Lipińskiego. – Czynimy ogromne starania, aby zadanie to jak najszybciej znalazło się w planie realizacyjnym GDDKiA i mamy nadzieję, że wejdzie ona do planu w 2012 roku. Jako samorząd będziemy wspierać to zadanie i zrobimy wszystko, co możemy, aby zachęcić inwestora do jak najszybszego wejścia na Lipińskiego – mówi burmistrz Wojciech Blecharczyk.

Rodzi się pytanie: czy remont sprawi, że poprawi się bezpieczeństwo na Lipińskiego? Jak wynikało z wypowiedzi Piotra Stasickiego (GDDKiA), nie do końca. – Plan przebudowy tej ulicy jest. Może nie doskonale, ale jest. Jednakże przebudowa nie poprawi stanu bezpieczeń-

stwa. Z tego co wiem, projekt nie przewiduje dodatkowych światel, ani innych elementów służących bezpieczeństwu.

– Na pewno światła ostrzegawcze (pulsacyjne) przy każdym przejściu dla pieszych, a jest ich siedem, dałyby wiele i należałoby je umieścić w planie przebudowy Lipińskiego. Doraźnie trzeba by pomyśleć o barierkach zabezpieczających, które w zasadzie wykluczą przypadki wtargnięcia na jezdnię – precyzował oczekiwania Jacek Gomułka. – Jeśli bariery, to od przejazdu kolejowego aż po Autosan. I to po obu stronach jezdni – stwierdził Piotr Janus. W odpowiedzi usłyszał: – Jeśli tak musi być, to proszę bardzo!

Po reakcji drogowców widać było, że zrozumienie problemu jest. Wszystko jednak opierało się o finanse. – Ten rok się kończy, więc nie ma na co liczyć. Czy w przyszłym znajdą się na to środki? Nie mam takiej wiedzy. Coś jednak trzeba zrobić. Musimy zastanowić się i zbudować jakiś program w kwestii bezpieczeństwa Lipińskiego – mówił Piotr Stasicki. Wszyscy zgodnym chórem poparli to stwierdzenie.

Wizyta przedstawicieli GDDKiA przyniosła jeszcze jedną niedobłą wiadomość. Otóż nie będzie zrobione planowane na rok 2011 przejście dla pieszych na skrzyżowaniu ulic: Łany – Lipińskiego. Zadanie to miało być realizowane przez miasto i GDDKiA, ale GDDKiA nie zabezpieczyła środków na ten cel w tym roku. – To dla nas bardzo zły komunikat, a tamtejsi mieszkańcy będą zawiedzeni. Jak długo można przebiegać przez ruchliwą ulicę, aby dostać się na przystanek autobusowy? Zabezpieczyliśmy na to zadanie w budżecie miejskim na ten rok 35 tys. zł – oświadczył Piotr Lewandowski. W odpowiedzi usłyszał, że nie jest to takie tanie i proste przedsięwzięcie. – Projekt przewiduje budowę dwóch zatok autobusowych i odcinka chodnika, a koszt zadania sięga 400 tysięcy złotych. Liczymy, że w przyszłym roku uda się go zrealizować – powiedział Piotr Stasicki z GDDKiA.

Marzymy o obwodnicy południowej i chcielibyśmy, aby powstała jak najszybciej, gdyż tylko ona rozwiąże nabrałymi problemy komunikacyjne w mieście. Kiedy jednak potykamy się na dużo mniejszych przedsięwzięciach, jak te związane z poprawą bezpieczeństwa na ulicy Lipińskiego czy jej remontem, nadzieja na obwodnicę przygasa. Ale nie można składać broni. Tylko atak ogniem nekającym może przynieść efekt. Oby jak najszybciej!

– Panowie, pomyślcie i pomóżcie nam. Nam nikt nie wybaczy kolejnych wypadków, nie daj Boże śmiertelnych. Miejcie świadomość, że ruch pieszy na tej ulicy jest olbrzymi, a jego uczestnikami są głównie osoby starsze (przychodnia, kościół, zielony rynek) oraz dzieci i młodzież (szkoły). Przy obecnym nasileniu ruchu kołowego zagrożenie bezpieczeństwa jest ogromne – tłumaczyli gospodarze.

– Na pewno światła ostrzegawcze (pulsacyjne) przy każdym przejściu dla pieszych, a jest ich siedem, dałyby wiele i należałoby je umieścić w planie przebudowy Lipińskiego. Doraźnie trzeba by pomyśleć o barierkach zabezpieczających, które w zasadzie wykluczą przypadki wtargnięcia na jezdnię – precyzował oczekiwania Jacek Gomułka. – Jeśli bariery, to od przejazdu kolejowego aż po Autosan. I to po obu stronach jezdni – stwierdził Piotr Janus. W odpowiedzi usłyszał: – Jeśli tak musi być, to proszę bardzo!

Po reakcji drogowców widać było, że zrozumienie problemu jest. Wszystko jednak opierało się o finanse. – Ten rok się kończy, więc nie ma na co liczyć. Czy w przyszłym znajdą się na to środki? Nie mam takiej wiedzy. Coś jednak trzeba zrobić. Musimy zastanowić się i zbudować jakiś program w kwestii bezpieczeństwa Lipińskiego – mówił Piotr Stasicki. Wszyscy zgodnym chórem poparli to stwierdzenie.

Wizyta przedstawicieli GDDKiA przyniosła jeszcze jedną niedobłą wiadomość. Otóż nie będzie zrobione planowane na rok 2011 przejście dla pieszych na skrzyżowaniu ulic: Łany – Lipińskiego. Zadanie to miało być realizowane przez miasto i GDDKiA, ale GDDKiA nie zabezpieczyła środków na ten cel w tym roku. – To dla nas bardzo zły komunikat, a tamtejsi mieszkańcy będą zawiedzeni. Jak długo można przebiegać przez ruchliwą ulicę, aby dostać się na przystanek autobusowy? Zabezpieczyliśmy na to zadanie w budżecie miejskim na ten rok 35 tys. zł – oświadczył Piotr Lewandowski. W odpowiedzi usłyszał, że nie jest to takie tanie i proste przedsięwzięcie. – Projekt przewiduje budowę dwóch zatok autobusowych i odcinka chodnika, a koszt zadania sięga 400 tysięcy złotych. Liczymy, że w przyszłym roku uda się go zrealizować – powiedział Piotr Stasicki z GDDKiA.

Strażnik graniczny może więcej

Kierowcy, miejcie się na baczności! Od teraz mandat za przekroczenie prędkości, jazdę bez świateł lub prawa jazdy możecie otrzymać również od Straży Granicznej. Nie tylko zresztą za to. To konsekwencją nowych uprawnień, jakie nadał pogranicznikom minister spraw wewnętrznych.

Dotychczas strażnicy graniczni mogli zatrzymać sprawcę wykroczenia drogowego, ale by go ukarać, musieli czekać na przyjazd policji. W myśl nowych przepisów mogą samodzielnie wystawiać mandaty piratom drogowym, którzy jeżdżą bez świateł, ignorują znaki drogowe, wezwanie do zatrzymania się, nie posiadają stosownych dokumentów. Po co nowe uprawnienia Straży Granicznej? – Ponieważ służby te działają już nie tylko na terenach przygranicznych, lecz coraz bardziej angażują się w realizację zadań wewnątrz kraju – tłumaczy ppłk Marek Jarosiński, rzecznik KOSG. – Nowe przepisy mają na celu obniżenie kosztów działania kilku służb i zwiększenie ich efektywności. Wcale nie mamy zamiaru zamieniać się w drogówkę czy też straż miejską. Ściganie piratów drogowych nie jest i nie będzie naszym priorytetowym zadaniem. Jest to uprawnienie, które możemy wy-

korzystać, realizując zadania z zakresu zwalczania nielegalnej migracji, przestępczości transgranicznej, kontroli legalności pobytu i zatrudnienia cudzoziemców oraz ochrony szlaków komunikacyjnych.

Pogranicznicy mogą karać nie tylko za wykroczenia drogowe. Z mandatem muszą się liczyć osoby, które na przykład piją alkohol w miejscu publicznym, zakłócają ciszę i porządek, niszczą roślinność lub publiczne mienie. Funkcjonariusz SG ukarać będzie mógł także opiekuna psa, który zaniedba środki ostrożności i narazi innych na agresję swego pupila. Kary może spodziewać się również ten, kto wprowadzi legitymującego go strażnika granicznego w błąd co do swojej tożsamości, miejsca zamieszkania czy zatrudnienia lub przekazuje nieprawdziwe informacje dotyczące innej osoby.

Najwyższy mandat od funkcjonariusza tej służby może wynieść 500 złotych. /joko/



Straż graniczna nie musi już wzywać policji, żeby ukarać kierowcę.

Bił, strzelał i groził śmiercią

Sześć zarzutów dotyczących gróźb karalnych i uszkodzenia ciała usłyszał krewki 58-latek z powiatu sanockiego, który pokłócił się z rodziną o majątek.

Początkowo napastnik ograniczał się do przemocy słownej, grożąc śmiercią swoim dwóm szwagrom w wieku 58 i 64 lata oraz 22-letniej siostrzenicy. Widząc, że groźby nie skutkują, przeszedł do rękoczynów. Uderzył i skopał po udach siostrzenicę, powodując u niej obrażenia głowy i kończyn. Potem zaatakował także 64-letniego szwagra, do którego strzelił z broni huk-

wej, w wyniku czego pokrzywdzony doznał poparzeń i ogólnych stłuczeń. Obrażenia ofiar okazały się na szczęście niegroźne.

W wyniku prowadzonego postępowania policjanci zebrali dowody pozwalające na przedstawienie mężczyźnie aż sześciu zarzutów kierowania gróźb karalnych oraz uszkodzenia ciała. O karze dla podejrzanego zdecydował sąd. /jot/

Bieszczady w Brukseli

W najbliższy wtorek w Domu Polski Wschodniej w Brukseli otwarta zostanie wystawa pn. „Tworzyć z naturą. Bieszczady 2011”. Jej organizatorem jest Podkarpacka Fundacja Rozwoju Kultury z siedzibą w Sanoku.

– Wystawą promuje 12 bieszczadzkich artystów i ich dokonania, dowodząc tym samym, że Bieszczady mają duży potencjał kulturowy, którym warto się zainteresować – mówi Janusz Ostrowski, wiceprezes PFRK. Pewnego rodzaju potwierdzeniem kulturalnej pozycji Podkarpacia będzie występ młodych pianistów Państwowej Szkoły Muzycznej II st. w Sanoku: Przemysław Pankiewicz i Michała

Bedarza podczas wernisażu wystawy.

Honorowy patronat nad wystawą objęli: europoseł Elżbieta Łukacijewska, marszałek województwa Mirosław Karapyta, starosta sanocki Sebastian Niznik i burmistrz m. Sanoka Wojciech Blecharczyk. Sponsorem wystawy jest PGNiG, a zadanie jest współfinansowane z budżetu województwa podkarpackiego.

emes



Konieczne objazdy

W związku z remontem mostu na potoku w Bukowsku na prawie trzy tygodnie zamknięty został odcinek tamtejszej drogi powiatowej.

Od ostatniego wtorku wprowadzone zostało ograniczenie przejazdu w postaci zakazu ruchu w obu kierunkach. Obowiązywać będzie na czas trwania prac, jednak nie dłużej niż do 12 grudnia. Zamknięcie odcinka konieczne jest ze względów technologicznych i nie ma innej możliwości realizacji zadania.



Na czas zamknięcia drogi wyznacza się objazd drogą powiatową: Pisarowce – Nowotaniec oraz drogą wojewódzką: Sieniawa – Bukowsko – Szczawne. (b)

Architekt, projektant, artysta

Z zawodu jest architektem i grafikiem reklamowym, z upodobania artystą malarzem. Właśnie doczekał się pierwszej autorskiej wystawy – jego prace można podziwiać w hali Sanockiego Domu Kultury.



Na otwarcie pierwszej wystawy artysty przyszło sporo widzów.

Janusz Wicijowski jest sanockim „przystaszem”. Urodzony w 1959 roku w Tomaszowie Lubelskim ukończył architekturę na Politechnice Krakowskiej (1983) oraz wzornictwo przemysłowe na ASP (1988). Do Sanoka trafił „za chlebem” – jako projektant w biurze konstrukcyjnym Autosanu, z któ-

rym rozstał się w 2000 roku, by zawodowo zająć się grafiką reklamową, designem i architekturą. Maluje od trzech lat. Zamiłowanie do pędzla odziedziczył po ojcu, który malował, rysował i rzeźbił z wielkim zapalem. – Co ciekawe, Janusz przeszedł tą samą drogę jak Zdzisław Beksiński – od architektury

do malarstwa przez biuro konstrukcyjne Autosanu, na co zwrócił uwagę obecny na wernisazu jego szef – mówi z uśmiechem Anna Maria Piłszak, organizatorka i komisarz wystawy.

Prezentowane na ekspozycji prace są mocno zróżnicowane. Znajdziemy wśród nich portrety, wnętrza hal produkcyjnych, martwą naturę oraz pejzaże – naturalistyczne, ale i na granicy abstrakcji, z pierwiastkiem surrealizmu. Jest tu też konkursowy obraz namalowany dla krakowskiego Muzeum Farmacji, który nie zdobył co prawda nagrody, ale tak spodobał się dyrektorowi wspomnianej placówki, że postanowił on włączyć pracę Janusza Wicijowskiego do muzealnej kolekcji.

– To dla mnie powód do satysfakcji – przyznaje artysta. – W malarstwie poszukuję formy dla przedstawienia swojego postrzeżenia rzeczywistości, nie tylko tej widzialnej, ale – co jest znacznie trudniejsze – też odczuwalnej – dodaje.

– Prace te ukazują ogromne możliwości warsztatowe i intelektualne autora oraz to, w jak różnych kierunkach może pójść on w tym, co robi – podkreśla Anna Maria Piłszak. Wystawa będzie czynna do 22 grudnia br. /joko/

Grał w Krakowie, zagra w Brukseli

Michał Bednarz, uczeń klasy II Janusza Ostrowskiego PSM II st. w Sanoku zajął II miejsce (I nie przyznano) w IV Makroregionalnym Konkursie Pianistycznym im. Ireny Rolanowskiej w Krakowie, który odbył się w dniach 3-5 listopada.

W konkursie udział wzięli ponadto pianiści z Krakowa, Nowego Sącza i Krosna, a oceniali ich jury pod kierownictwem prof. Ewy Bukojemskiej z Akademii Muzycznej w Krakowie.

Nagrodą specjalną dla laureatów, w tym dla Michała Bednarza, jest recital w Dworcu Biało-prądnickim w Krakowie na przełomie kwietnia i maja 2012 roku. Dodatkowo Podkarpacka Fundacja Rozwoju Kultury, w uznaniu osiągnięć artystycznych Michała Bednarza oraz Przemysława Pankiewicza, przyznała im wyróżnienie w postaci prestiżowego występu podczas wernisazu wystawy „Tworzyć z naturą – Bieszczady 2011” w Domu Polski Wschodniej w Brukseli w dniu 29 listopada br. emes



Kręcimy się kinem!

„Wymyk” w BWA

Za nami pierwsza projekcja w ramach projektu Polska Światłoczuła – film „Jutro będzie lepiej” i spotkanie z jego reżyserką Dorotą Kędzierzawską. Ci, którzy w nim uczestniczyli, z niecierpliwością czekali na kolejną odsłonę objazdowego kina, na którego mapie znalazł się również Sanok. Kochani, mamy dobre wieści – „światłoczuła” ekipa zawita do nas już na początku grudnia!



Jeden z kadrów filmu, który już zdobył kilka nagród na festiwalach, m.in. dla odtwórcy głównej roli Roberta Więckiewicza.

A nie było to wcale takie pewne, bowiem twórcy przedsięwzięcia, którego celem jest promocja wartościowych, polskich filmów w małych miastach i miasteczkach, kilkakrotnie korygowali mapę z przystankami. Sanok się wybronił, w czym zasługa

widzów, którzy podczas dyskusji po projekcji przekonali organizatorów, że chcą oglądać ambitne kino i dyskutować o nim. Tym samym Sanok stał się jednym ze stałych przystanków Światłoczułej Polski, co dla rodzimych kinomanów ma kapitalne znaczenie! Dzięki temu zobaczą najnowsze i najbardziej wartościowe produkcje filmowe, zrealizowane przez czołówkę rodzimych twórców.

Najbliższą zaplanowano na sobotę, 10 grudnia. Będzie nią wchodzący właśnie na ekrany kin, nagrodzony na festiwalach w Gdyni i Warszawie film Grega Zglińskiego „Wymyk” ze znakomitą rolą Roberta Więckiewicza. Prosta historia o dwóch braciach, z których jeden staje w obronie zaczepianej przez chuliganów dziewczyny, a drugi tchórzy, nie umiejąc później poradzić sobie z poczuciem winy.

Recenzenci nie szczędzą pochwał dla filmu, pisząc, „że jest przejmujący, że zawiera brawurowe sceny, że to filozoficzna przypowieść o Kainie i Abli i że dawno w polskim kinie niczego takiego nie było...” A w Sanoku będzie i to już 10 grudnia! Wielkie dzięki, Światłoczułi... /joko/

Molier w przekładzie T. Chomiszczaka

We wtorek w Filharmonii Łódzkiej odbył się koncert-monodram oparty na komedii Moliera „Mieszczanin szlachcicem”. I może nie by w tym nie było szczególnego, gdyby nie fakt, że przeróbkę komedii na monodram dokonał nasz współpracownik dr Tomasz Chomiszczak.

Sztuka ta była pisana przez autora jako „komedia-balet”, a muzyka odgrywa w niej autonomiczną rolę. I właśnie tę muzykę zaprezentowano w Filharmonii Łódzkiej, tyle że w połączeniu z tekstem. Dyrygentowi chodziło o skonstruowanie rodzaju monologu opartego na tekście Moliera, ale tworzącego dramaturgiczną opowieść, przybliżającą przebieg wydarzeń w sztuce widzom oraz współgrającą ściśle z wykonywaną muzyką. I właśnie napisania adaptacji sztuki komedii Moliera, czyli przerobienia komedii na monodram wykonywany przez autora, podjął się Tomasz Cho-

miszczak. – Przy okazji zrobiłem też nowy przekład oryginalnego, bo tamten, sprzed wielu lat (Boy-Zeleński), choć wciąż bawi, był jednak już zbyt archaiczny na potrzeby koncertu – dodał autor monodramu. emes

PS Zdaniem krytyków, opowiadana z humorem historia mieszcza-nina idealnie komponuje się z warstwą dźwiękową. Wykonana na dawnych instrumentach muzyka taneczna z komedii-baletu J. B. Lullyego oraz opowiadanie połączone w suitę, zostały bardzo ciepło przyjęte przez widzów.

VOO VOO w „Panice”

Po kilku mniejszych imprezach w Klubie „Pani K.” szykuje się koncert dużego kalibru. W czwartek zagra tam zespół VOO VOO.

Formacja Wojciecha Waglewskiego to legenda polskiego rocka, mająca w dorobku ponad 20 płyt. VOO VOO gra zróżnicowaną muzykę, opierającą się głównie na połączeniu rocka z folkami różnych kultur, sporo jest też improwizacji. Ostatnio w twórczości grupy pojawiły się także elementy współczesnych gatunków muzycznych, jak drum&bass, hip-hop czy nu jazz.

Czwartkowa impreza (1 grudnia) w „Panice” rozpocznie się o godz. 21, bilety po 35 zł w przedsprzedaży i po 45 zł w dniu koncertu.

Dla czytelnika, który dzisiaj jako pierwszy zadzwoni do redakcji o godz. 11. mamy wejściówki na koncert grupy VOO VOO. (b)

grafia również „cieszy oko widza”. Podobnie z grą aktorów – w każdej scenie widać zaangażowanie i emocje.

Spektakl był skierowany głównie do uczniów sanockich szkół. Przydało się to szczególnie licealistom, dla których mitolo-



Mity: Reaktywacja

Zwykle wyjście do teatru kojarzy się z powagą, spokojem, można by nawet trywialnie rzec – nudą. Grupa aktorów krakowskiego Teatru Współczesnego udowodniła, że nie zawsze tak jest, i nawet tak trudny temat, jakim jest mitologia grecka, można przedstawić w zabawny i ciekawy sposób.

Wszystko rozpoczyna się w dalekiej przyszłości, w roku 2299. Globalna komputeryzacja ogarnęła cały świat, zaś ludzie czerpią wiedzę o przeszłości z serwerów. Gdy tajemniczy wirus zaczyna mieszać w sektorze historii starożytnej, ktoś musi temu zaradzić. Wybór pada na głównego bohatera, który po podróży w czasie budzi się w ciele... Parysa! Co więcej, od razu zostaje rzucony w wir wydarzeń. Musi szybko uzupełnić swoją nieco ubogą wiedzę o mitologii greckiej.

Spektakl ma formę humorystycznego powtórzenia ważniejszych mitów greckich. Możemy między innymi zobaczyć wspomnianego Parysa, który musi przyznać Złote Jabłko dla najpiękniejszej, czy spotkanie z He-

raklesem podczas jednej z dwunastu prac. Oprawa stoi na wysokim poziomie, świetnie zastosowano grę światła, sceno-

grafia często stanowi wyzwanie. Po tak humorystycznym przedstawieniu na pewno wielu z nich zmieniło zdanie. kd

SDK zaprasza



Do kina

Najmłodszych widzów – na „Króla Lwa”, dobrze znaną opowieść o losach Simby, do której nie zaszkodzi powrócić, bo to jedna z najciekawszych realizacji studia Disneya. W Klinie SDK (w wersji analogowej) w sobotę, niedzielę i we wtorek o godz. 17 (w ofercie dla szkół w poniedziałek i wtorek o 9)

„80 milionów” to nowiutka komedia Waldemara Krzystka. Fabuła oparta na prawdziwych wydarzeniach sprzed trzydziestu lat, kiedy to we Wrocławiu dolnośląscy działacze Solidarności, w tym Władysław Frasyniuk, uratowali przed konfiskatą, jaka czekała mienie wolnych związków zawodowych po ich delegacji w wyniku stanu wojennego, tytułowe 80 milionów złotych. Kino Krzystka to narzędzie, które w możliwie najbardziej przystępny i inteligentny sposób przybliży tamte czasy. Powstało rzetelne, ciekawe i energiczne kino. Jeśli chodzi o ten okres naszych bolesnych dziejów, takiego filmu jeszcze nie było. „80 milionów” w Ki-

nie SDK premierowo w piątek o 20, w sobotę i niedzielę o 19, w poniedziałek o 17, wtorek znów o 19. (w ofercie dla szkół w piątek 2 XII o 8 i 11).

Na koncert

25 listopada (piątek) o 17 w sali widowiskowej SDK wystąpi Brian Fentress oraz soliści i chór IV Warsztatów Gospel w Rzeszowie. Wstęp wolny, wejściówki do odebrania w SDK.

Na spektakle

Jak spędzić udany wieczór andrzejkowy? Na przedstawieniu pt. „Scenariusz dla trzech aktorów”, który rozpocznie się 30 listopada o godz. 18. Spektakl wg tekstu Bogusława Schaeffera pod tym samym tytułem to, określając w największym skrócie, kabaret teatralny. Tekst, napisany pod koniec lat sześćdziesiątych, skrzy się tak nieprawdopodobnie aktualnym dowcipem językowym, sytuacyjnym, że aż momentami trudno uwierzyć, że ma już tyle lat. Prosta

historia o nieudanej próbie zrobienia spektaklu przez dwóch aktorów i reżysera pełna jest przezabawnych gagów, zarówno tych napisanych przez Schaeffera, jak i (uwaga!), improwizowanych na żywo przez wykonawców. To wszystko, plus konwencja polegająca na ciągłym dialogu, a nawet współpracy z publicznością, składa się na niezwykle urok spektaklu, który udziela się też publiczności od pierwszych minut. Jeśli dodać do tego wyśmienitą grę aktorską dwóch wybitnych krakowskich aktorów Marka Pysia i Macieja Ferlaka, to dostaniemy tu mieszanek wybuchową. Najkrócej mówiąc, mamy tu do czynienia z ok. 70 minutami wyśmienitej zabawy. Cena biletu – 15 zł.

Najmłodszych widzów zapraszamy do SDK 6 grudnia o godz. 18 na spektakl pt. „Tymoteusz wśród ptaków” w wykonaniu aktorów Teatru Maska w Rzeszowie (spektakl bierze udział w projekcie Teatr Polska 2011, realizowanym przez Instytut Teatralny ze środków MKiDN). Cena biletu – 8 zł. Przed południem – godz. 10 – spektakl w ofercie dla szkół i przedszkoli.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójne wejściówki na filmy „Król Lew” oraz „80 milionów”.

Pamięci Tomka Beksińskiego

Gdyby żył, 26 listopada skończyłby 53 lata. Fani jego twórczości jak co roku uczczą w tym dniu pamięć o nim.



Tomasz Beksiński – najmłodszy przedstawiciel zasłużonego dla miasta i kraju rodu Beksińskich – był znakomitym dziennikarzem muzycznym, tłumaczem języka angielskiego, felietonistą i wieloletnim pracownikiem Polskiego Radia. Autor kultowych „Wieczorów płytowych” i „Trójki pod księżycem” zmarł śmiercią samobójczą 24 grudnia 1999 roku.

Fani jego twórczości nie zapominają jednak o nim. Co roku, w dniu urodzin wybitnego sanoczanina, przypominają jego postać i artystyczne dokonania. Nie inaczej będzie i tym razem. W sobotę, 26 listopada, w godzinach 12-17 na sanockim Rynku zostanie odtworzona w całości urodzinowa audycja Tomasza Beksińskiego „Trójka pod księżycem” wyemitowana przez Program III PR 26 listopada 1994 roku.

A wieczorem... – Wieczorem zapraszamy wszystkich do Bazaru Sztuki, gdzie o godz. 18 czekać będzie filmowa niespodzianka w tłumaczeniu i z głosem lektorskim Tomka Beksińskiego – zdradza Tomasz Szwan, jeden z organizatorów wspomnieniowej imprezy. /joka/

Stówka bez skojarzeń

TOMASZ CHOMISZCZAK

Ech, ci Kanadyjczycy! Wciąż od nas odległa cywilizacja, nie tylko z powodu odgradzającego ją Atlantyku... Właśnie w tym miesiącu kanadyjski bank centralny wprowadza do obiegu nowy typ banknotów – plastikowych. Mają być nie tylko odporniejsze na zniszczenia, ale też lepiej zabezpieczone przed fałszerzami: sztuczne tworzywo pozwoli na umieszczenie hologramów nowej generacji, widocznych tylko pod pewnym kątem.

Nie tego plastiku Kanadyjczykom jednak zazdrościć, lecz raczej trybu wprowadzania nowoczesnej waluty. Otóż Bank of Canada przez dłuższy czas testował na wybranej grupie rodzimych mieszkańców wzornictwo nowych banknotów – pod względem ich atrakcyjności estetycznej oraz emocji, jakie mogą wzbudzać u obywateli. A emocje były: wielu ankietowanym na tę okoliczność Kanadyjczykom niektóre wzorki kojarzyły się na przykład z symboliką flagi pirackiej, z zezowatym wizerunkiem byłego premiera ich kraju, z Pinokiem (!), z kobietą sylwetką, a nawet z bardzo konkretnymi erotycznymi gadżetami...

Tymczasem spójrzmy na nasze pocziwe papierowe pieniądze. Próba odnalezienia w nich czegoś atrakcyjnego jest z góry skazana na porażkę; w końcu trudno ekscytować się widokiem twarzy wybitnej postaci historycznej – chyba że ktoś jest hardcorowym badaczem dziejów. Ewentualne podobieństwa do wizerunków współczesnych polityków też są tu całkowicie niezamierzone. No, takiemu Jagielle to nawet na banknocie strach wejrzeć w surowe i szlachetne oblicze, natomiast nie odczuwam tego lęku wobec współczesnych wódzów o raczej wspólnych spojrzeniach...



Z innymi skojarzeniami też nie będzie lepiej. Ani czaszki z pieszczelami, ani kobiece sylwetki nie wchodzi w grę – bohaterowie z nominatów żyli w takich czasach, gdy anoreksja czy zniechęcenie nie były jeszcze trendy. Zresztą słowa „trendy” też by oni nie zrozumieli. Słowem – zupełnie nędza.

Wychodzi na to, że banknot 100-złotowy będzie się nam kojarzyć wyłącznie ze stówką, czyli bardzo przyziemnie i dosłownie. A ponoć Polaków cechuje taka fantazja i talent do improwizacji! Cóż, widocznie wobec oficjalnych środków płatniczych odpadają nam piórka od skrzydeł – zupełnie jak tym niby-orłom na koszulkach naszej piłkarskiej reprezentacji narodowej.

W hołdzie tym, co wolność przynieśli

Na patriotyczno-religijny koncert w sobotni wieczór, 19 listopada, zaprosił sanoczan do Klubu Chemika rodzimy chór Gloria Sanociensis pod dyrekcją Antoniego Wojewody. Okazją do występu była podwójna: 93. rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę, a także beatyfikacja Jana Pawła II.

ka piosenek ludowych. Każdemu utworowi towarzyszył aplauz słuchaczy, którzy szczególnie gorąco przyjęli „Słowiańską duszę” w wykonaniu Wojciecha Iwańczy-



Chór Gloria Sanociensis zdobywa uznanie wszędzie, gdzie się pojawia.

Wśród licznie przybyłych gości i mieszkańców nie zabrakło przedstawicieli władz miasta na czele z Janem Oklejewiczem, przewodniczącym Rady Miasta, oraz burmistrzem Wojciechem Blecharczykiem. Włodarz Sanoka przybliżył historyczne tło wydarzeń sprzed 93 lat, z których wyłoniła się odrodzona Rzeczpospolita. Nawiązując zaś do czasów współczesnych, nie szczędził słów uznania dla chóru, który w swoim repertuarze ma wiele

pieśni patriotycznych, nawiązujących również do wspomnianego okresu.

Potwierdził to zaprezentowany program artystyczny, na który złożyły się dawne i współczesne pieśni oraz piosenki w wykonaniu chóru i solistów: Wojciecha Iwańczyka, Władysława Ząbkiewicza i Zbigniewa Korfantego. Publiczność usłyszała m.in. „Gaude Mater”, „Bogurodzicę”, „O Panie, któryś jest”, „Hymn Kongresu”, „Piosenkę o Sanoku”, a także kil-

ka. Program dopełniły wiersze Słowackiego, Miłosza i Kochanowskiego recytowane z uczuciem przez Jolantę Kenar. Konferansjerkę z wdziękiem prowadziła Katarzyna Biłas. Patriotyczny koncert zakończyła pieśń „Żegnajcie przyjaciele”, nagrodzona przez publiczność równie gorącymi brawami jak we Lwowie i Drohobyczu, gdzie chór Gloria Sanociensis wystąpił kilka dni wcześniej.

oprac. /jot/



Na starej pocztówce

Obchody Święta Niepodległości były powodem wydania kolejnej pocztówki ze zbiorów Borysa Łapiszczaka. Ukazuje ona dwie fotografie z sanockich uroczystości 10 rocznicy obchodów Dnia 11 Listopada, zwanego Dniem Niepodległości.

Obydwa zdjęcia pochodzą z 11 listopada 1928 roku i ukazują żołnierzy stacjonującego w Sanoku 2 Pułku Strzelców Podhalańskich, zgromadzonych na sanockim Rynku. Jedno przedstawia widok ogólny, drugie dowódcę pułku odczytującego rozkaz na okoliczność Święta Niepodległości. Rewers pokazuje zdjęcie wykonane 83 lata później, a jego głównym motywem jest czoło pochodu i orkiestra dęta sanockiego oddziału PGNiG. emes

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia z powodu śmierci **Matki Pani Zofii Woźniczyszyn** składają



Dyrektor oraz Pracownicy Powiatowego Urzędu Pracy w Sanoku

Kierownictwu i całemu Personelowi Zakładu Opiekuńczego przy ul. Korczaka 15 za opiekę nad **śp. Marią Wdowiak** gorące podziękowania składa



Rodzina

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu **śp. Marii Wdowiak** serdeczne podziękowania składa



Rodzina



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. 9-30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon., wt., czw., pt.: 9-18, środa – nieczynne, sobota: 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: cit-sanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15
Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35
Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15
Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h
Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h
Tele TAXI tel. 194-77 – 24h
San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
25-28 XI – apteka PANORAMA ul. Krakowska 2
28 XI-5 XII – apteka POD ORŁEM ul. 3 Maja 17
Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.
Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

Plac pełen zabawy

Wydarzeniem ostatniego piątku było otwarcie „Orlika” przy I Liceum Ogólnokształcącym, ale dwie godziny wcześniej swoje święto miało Przedszkole Samorządowe nr 3, przy którym oddano do użytku nowy plac zabaw.



Małgorzata PIETRZYCKA, dyrektor przedszkola:

– Poprzedni plac uległ wyeksploatowaniu i konieczna była jego wymiana. Dwa lata gromadziliśmy środki na ten cel i w końcu udało się go zrealizować. Wiosną będziemy chcieli rozbudować plac o kolejne urządzenie do zabawy



Jakub OSIKA, przedstawiciel Rady Rodziców:

– Wielkie słowa uznania dla wszystkich, którzy przyczynili się do powstania tego placu. A przede wszystkim pani dyrektor, która była siłą napędową inwestycji. Niech radość dzieci będzie dla niej podziękowaniem.



Jak ważny był to moment dla społeczności przedszkolnej, najlepiej świadczy fakt, że dzieci ponownie zaprezentowały program artystyczny, przygotowany z okazji Rocznic Odzyskania Niepodległości. Następnie wszyscy udali się na odnowiony plac zabaw, gdzie zaproszeni goście dokonali oficjalnego otwarcia obiektu. W tym czasie rozochoczone przedszkolaki hasały już po wszystkich urządzeniach, jak zjeżdżalnie, sprężynowce i huśtawki, bawiąc się doskonale. Miejmy nadzieję, że nowy plac zabaw będzie im służył jak najdłużej, tym bardziej, że wkrótce mają się na nim pojawić kolejne urządzenia. **(bart)**

Gdy zaproszeni goście wspólnie przecinali wstęgę, przedszkolaki już bawiły się na nowym placu zabaw.

Szlachetna Paczka 2011

Gra o lepsze życie

Szlachetna Paczka dotarła w tym roku do Sanoka.

Dzięki zaangażowaniu ponad 40 wolontariuszy udało się zakwalifikować do projektu 40 wyjątkowych, ale też potrzebujących wsparcia rodzin z Sanoka i okolic. Czy dotrze do nich „mądra pomoc inspirująca do zmiany”? Zróbmy wszystko, aby tak się stało!!!

Na stronie internetowej www.szlachetnapaczka.pl uruchomiona została baza rodzin czekających na pomoc. Do 8 grudnia można wybrać jedną z nich i specjalnie dla jej członków przygotować wyjątkową PACZKĘ na Boże Narodzenie (samodzielnie, wspólnie ze znajomymi, kolegami z pracy lub sąsiadami). Akcję można też wesprzeć finansowo poprzez wpłaty na konto 95 1940 1076 3019 4801 0001 0000 lub wysłanie charytatywnego SMS o treści PACZKA pod nr 75465 (5 PLN + VAT).

Wśród potrzebujących są rodziny wielodzietne, doświadczające przez chorobę i zdarzenia losowe, cierpiące z powodu ubóstwa, jak i osoby samotne, chore. Potrzebują głównie żywności, ubrań, butów, środków czystości, przyborów szkolnych i zabawek dla dzieci. Z konkretnymi potrzebami każdej z rodzin można się zapoznać na jej szczegółowym profilu. Tych z Sanoka i okolicy należy szukać w bazie, klikając na województwo podkarpackie i magazyn w Sanoku. Jeżeli zdecydujemy się pomóc którejkol-

wiek, skontaktuje się z nami opiekujący się nią wolontariusz. Uwaga! – musi być to decyzja odpowiedzialna, wybrana przez nas rodzina zostanie bowiem wykreślona z bazy i nikt inny nie będzie mógł jej pomóc! Paczkę powinniśmy dostarczyć do magazynu w Młodzieżowym Domu Kultury przy pl. św. Michała, najpóźniej 8 grudnia. Do adresata trafi ona w ciągu 2-3 następujących dni za pośrednictwem wolontariuszy.

Tylko w ubiegłym roku Szlachetna Paczka dotarła do 8201 ubogich rodzin w całej Polsce. Wartość pomocy sięgnęła 10 mln złotych. W akcję zaangażowało się ponad 100 tys. darczyńców, w tym Jerzy Dudek i znakomici piłkarze Realu Madryt, para prezydencka Bronisław i Anna Komorowscy, siostry Radwańskie,

polscy mistrzowie olimpijscy i liczne kluby piłkarskie. Akcję pobożogawili także Ojciec Święty, Benedykt XVI. Ambasadorem tegorocznej edycji po raz kolejny jest Jerzy Dudek. Jej hasło „Do przerwy 0:3” nawiązuje do słynnego finałowego meczu Ligi Mistrzów pomiędzy AC Milan i FC Liverpool. Drużyna Liverpoolu, w której na bramce stał Jerzy Dudek, do przerwy przegrywała 0:3. Zawodnikom udało się jednak przełamać złą passę i zwyciężyć z drugiej połowie. Mecz przeszedł do historii jako jedna z najefektowniejzych wygranych i symbol przezwyciężenia pozornie beznadziejnej sytuacji.

– Wszystkim rodzinom w ciężkiej sytuacji chcemy powiedzieć: to, że dziś przegrywacie, nie znaczy, że nie możecie wygrać z drugiej połowie swojego życia! – podkreśla Ewelina Krauze, jedna z koordynatorek akcji w Sanoku. Aby nadzieja ta się ziszcila, potrzebna jest pomoc i dobra wola każdego z nas. **/joko/**

Geodeci z Zespołu Szkół nr 4 uczestnikami GIS Day w Krakowie

Już po raz trzeci uczniowie Technikum Geodezyjnego z sanockiej Budowlanki uczestniczyli w imprezie odbywającej się pod nazwą GISDay, popularyzującej wykorzystanie systemów informacji przestrzennej.

Zdaniem organizatorów, GISDay jest to doroczne święto użytkowników oraz pasjonatów Systemów Informacji Geograficznej (ang. Geographic Information Systems).

W tym roku imprezie towarzyszyło hasło „W poszukiwaniu wody”, a jej gospodarzem był Wydział Inżynierii Środowiska Politechniki Krakowskiej. Odbyła się ona 16 listopada br. w Krakowie. Tego dnia na całym świecie organizowano specjalne prezentacje, warsztaty i odczyty, mające na celu przybliżenie istoty GIS.



Było wiele atrakcji, w tym prezentacje o podziemnych rzekach, lodowcach i powodziach w Krakowie. Były też liczne konkursy z nagrodami.

Przyszli geodeci mieli znakomitą okazję, aby przetestować nowoczesny sprzęt geodezyjny. Wzięli także udział w premierze aplikacji GIS & GO. Jest to Geocaching – gra terenowa użytkowników odbiorników GPS. Polega ona na poszukiwaniu tzw. skrynek uprzednio ukrytych przez innych uczestników tej samej zabawy. Do lokalizacji miejsca ukrycia skrytki wykorzystano GPS.

Podczas dwudniowego pobytu w Krakowie uczniowie zwiedzili podziemia Rynku Głównego. Była to dla nich swoista uczta duchowa. „Śladem europejskiej tożsamości Krakowa” to tytuł stałej ekspozycji – multimedialne widowisko, podróż w czasie. Można było wczuć się w Kraków sprzed siedmiuset lat. W Muzeum Narodowym przyszli geodeci obejrzeli Galerię Sztuki Polskiej XX wieku, Rzemiosła Artystycznego oraz Broń i Barwa w Polsce.

Opracowała
Agnieszka Jakobik

§ Prawnik radzi

Prowadzę od 10 lat działalność gospodarczą jako osoba fizyczna. Podobno mogę teraz przekształcić tę działalność w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Proszę o odpowiedź, czy jest to możliwe. Jak wygląda takie przekształcenie?

Wojciech P. z Sanoka

Tak, jest taka możliwość. Możliwość zmiany formy prawnej jednoosobowego przedsiębiorstwa w spółkę kapitałową pojawiła się stosunkowo niedawno – 1 lipca 2011 r.

Aby przekształcić firmę wpisana do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej w spółkę kapitałową, należy ściśle trzymać się wyznaczonej przez ustawę kolejności. Na początku przekształcania przedsiębiorca ma obowiązek sporządzić w formie aktu notarialnego plan przekształcenia. Kolejnym krokiem jest zbadanie przez biegłego rewidenta wniosku pod względem poprawności i rzetelności. Biegły rewident wydaje opinię, którą następnie dołącza do planu i składa wraz z planem sądowi rejestracyjnemu oraz przekształcanemu przedsiębiorcy. Do takiego wniosku niezbędne są także załączniki: wycena składników majątku przedsiębiorstwa oraz sprawozdanie finansowe na określony dzień w miesiącu poprzedzającym przygotowanie planu przekształcenia. Przedsiębiorca, który rozpoczął taką procedurę, jest także obowiązany do złożenia w formie aktu notarialnego oświadczenia o przekształceniu. Ostatecznie przekształcani zawiera przed notariuszem umowę spółki z ograniczoną odpowiedzialnością lub podpisuje statut spółki akcyjnej. Po



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego

Marta Witowska
38-500 Sanok,
ul. Sienkiewicza 10
tel. 13-463-39-49

www.witowska.com

Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji:

tygodniksanocki@wp.pl

podpisaniu takiej umowy Zarząd musi jak najszybciej spowodować wpisanie przekształconej spółki do rejestru przedsiębiorców w Krajowym Rejestrze Sądowym. Wniosek o wpis podpisują i składają wszyscy członkowie zarządu spółki przekształconej. Jednocześnie należy wykreślić indywidualnego przedsiębiorcę z Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej.

Podstawa prawna:

- 1)ustawa z dnia 25 marca 2011 r. o ograniczaniu barier administracyjnych dla obywateli i przedsiębiorców (Dz. U. Nr 106 poz. 622),
- 2)ustawa z dnia 15 września 2000 r. Kodeks spółek handlowych (Dz. U. Nr 94 poz. 1037 ze zm.)

Dzień Seniora w „Puchatku”

W Klubie Seniora w ODK „Puchatek” jego członkowie otoczeni są wielkim szacunkiem i sympatią, co sprawia, że wszystkie imprezy z udziałem seniorów są wyjątkowe. Tak było i w tym roku podczas uroczystości Dnia Seniora.

W towarzystwie prezesa SSM Stanisława Milczanowskiego i kierownik ODK Marii Kępy wszyscy bawili się doskonale. Były gorące życzenia i piękne kwiaty, był program artystyczny dedykowany Seniorom w wykonaniu dziecięcego zespołu „Kropka”. Nie zabrakło satyry i humoru, jakich zawsze dostracają wiersze recytowane przez kronikarkę

klubu p. Halinę Janochę. Na stołach pojawiły się smaczne dania i na dobre zaczęła się biesiada. A potem była już tylko muzyka, śpiewy i tańce. Niejedna młoda dziewczyna czy chłopiec mogliby pozazdrościć Seniorom wigoru i umiejętności tanecznych. Seniorzy z „Puchatka” rzucili hasło: „Dni Seniora” czas zacząć! Kochani, ruszajcie!

s

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Wyrazy wdzięczności
Panu ordynatorowi dr. nauk medycznych
Stanisławowi Kulakowskiemu,
lekarzom oraz zespołowi
pielęgniarskiemu oddziału
kardiologicznego za opiekę i zyczliwość
w ostatnich miesiącach życia

śp. Edwarda Marcynika
składa



Siostra Maria Marcynik
~ Nazaretanka ~ wraz z Rodziną

Złoty chłopak z klarnetem

Nikt, nawet on sam, nie marzył o takim wyniku. Przynaśnie, że wyjazd do Johannesburga (RPA) na Międzynarodowe Igrzyska Delfickie Juniorów, traktował bardziej jak egzotyczną wycieczkę niż szansę na sukces. Zakładał, że swój udział w olimpiadzie zakończy na I etapie. Zaplanował nawet, co zwiedzi w kolejnych dniach. Życie zweryfikowało plany. Nie dość, że dostał się do ścisłego finału, zdobył w nim I nagrodę, pokonując setki konkurentów z całego świata!



Tomek długo musiał tłumaczyć dyrygentowi johannesburskich filharmoników Matsumi Quebeke, gdzie znajduje się Polska...

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Jego imię i nazwisko – Tomasz Sowa – odmiennie jest w mediach przez wszystkie przypadki. Podobnie jak Sanok, w którym mieszka od urodzenia. I nic dziwnego – 18-letni klarnecista, uczeń sanockiej szkoły muzycznej w klasie Wiesława Brudka, osiągnął niebawem sukces. Nie dość, że pojechał bez akompaniatora i z... pożyczonym klarnetem, był jedynym reprezentantem Polski w artystycznej olimpiadzie.

O wyjeździe do Johannesburga – pod auspicjami ministerstwa kultury – dowiedział się na trzy tygodnie przed wyjazdem. I wcale nie był pewien, czy pojedzie.

Musiał poszukać 6 tys. złotych na przelot samolotem. Pozostałe koszty pokrywali organizatorzy. Pełną kwotę (wielkie brawa dla: PBS, PBS Finanse, EAE Electronic, Pass-Pol, p. Władysława Domaradzkiego, UM i Podkarpackiej Fundacji Rozwoju Kultury!) zebrał na dwa dni przed wyjazdem... Marimbistce z Warszawy sztuka ta się nie udało – duży instrument wymagał osobnego biletu, na który nie starczyło jej pieniędzy. – Dobrze, że gram na klarnecie – mówi z uśmiechem Tomek. Przynaśnie jednak, że czuł się trochę nieswojo. – Z kimś byłoby mi łatwiej, a tak musiałem radzić sobie sam.

Do Johannesburga dotarł po 20-godzinnej podróży z przesiadką we Frankfurcie. 10-milionowa

metropolia powitała go ciepłą, letnią pogodą. – Czekający na lotnisku szofer z białoczerwoną flagą i wypisanym na kartce nazwiskiem zawiózł mnie do domu polskich lekarzy, którzy od 30 lat żyją w RPA i mają jakieś związki z naszą ambasadą. Okazali się bardzo gościnni i zapewnili mi komfortowe warunki. Mieli w domu nawet fortepian Steinway'a i profesjonalny sprzęt do nagrań. Mogłem ćwiczyć do woli – opowiada chłopak.

Po uroczystym otwarciu igrzysk w Muzeum Afryki, w których wystartowało 1100 młodych artystów z całego świata – muzyków, tancerzy, śpiewaków, recytatorów, a nawet grafików komputerowych – przystąpiono do I etapu solowych przesłuchań

i prezentacji. Ciekawostką jest to, że odbywały się przy udziale telewizji i publiczności, która była dodatkowym jurorem. Każdy z kilkuset widzów miał urządzenie, przy pomocy którego oceniał występ w skali 1-5. – Zagrałem nowoczesny utwór Beli Kovaca „Hammage A.Richard Strauss”, w którym można pokazać technikę. Byłem zadowolony, choć zawsze można zagrać lepiej. Nie liczyłem jednak, że przejdę dalej. O tym, że dostałem się do ścisłego, 10-osobowego finału, dowiedziałem się z... telewizji! Byłem przyjemnie zaskoczony – przyznaje.

Ale prawdziwy szok dopiero go czekał. A zarazem nie lada wyzwanie w postaci koncertu z orkiestrą symfoniczną w największej, liczącej około 1000 miejsc sali koncertowej. Po konsultacjach z Wiesławem Brudkiem na Facebooku ustalili, że zagra Koncert F-moll nr 1 Karola Marii Webera. – Miałem ze sobą wyciąg fortepianowy, który dałem orkiestrze. Ćwiczyli w nocy, żeby rano mogli być gotowi na próbę. Dyrygent dopytywał, skąd

jestem. Zamiast Poland, zrozumiał Holand. Musiałem mu tłumaczyć, gdzie leży Polska. Zrozumiał dopiero, kiedy powiedziałem, że w środku Europy, niedaleko Rosji... Po koncercie finałowym zaprosił mnie do bisu, więc poszło mi chyba nieźle...

Kiedy dzień przed ogłoszeniem wyników usłyszał, że ma przyjść z klarnetem i usiąść w pierwszym rzędzie, podobnie jak 5 innych osób, ucieszył się, że będzie w pierwszej piątce. – Nie śmiałem nawet marzyć o nagrodzie – przyznaje ze skromnością. – Zaczęli od III nagrody, potem wyczytali laureata II, wreszcie I. Kiedy usłyszałem, że zdobył ją 16-letni rosyjski trębacz, pomyślałem, że jest pozamiatane. Przewodniczący jury coś tam jeszcze mówił, ale nie bardzo to do mnie docierało. Zastanawiałem się tylko, po co zaprosili mnie do pierwszego rzędu... Dopiero, kiedy grupa obecnych na sali Polonusów zaczęła wiwatować i usłyszałem „Tomasz Sowa”, dotarło do mnie, że jury przyznało ex aequo dwie I nagrody...

Ciągle w to nie wierzę. Na razie jedynym dowodem na to jest afrykańska lalka, którą otrzymał każdy z laureatów. W RPA na jej widok każdy się uśmiechał, gratulując mi sukcesu, ale na lotnisku we Frankfurcie długo nie chcieli mnie przepuścić... Czekam jeszcze na certyfikat i grawerkę z nazwiskiem – dopiero wtedy uwierzę w ten sukces – podkreśla.

W nagrodę zagra na otwarciu igrzysk artystycznych dla dorosłych w 2013 roku w Dubaju, weźmie też udział w 2-tygodniowej trasie koncertowej obejmującej Berlin, Johannesburg i Pretorię w przyszłym roku. – Może wtedy uda się więcej zwiedzić – mówi z nadzieją.

O czym jeszcze marzy? O komplecie koncertowych klarnetów (2), których koszt sięga 35 tys. złotych... Na razie gra na instrumencie wypożyczonym ze szkoły muzycznej, bo na inny go po prostu nie stać. Gdyby udało się znaleźć sponsora, byłby najszczęśliwszym z ludzi. Kto wie – może...



Przed Muzeum Afryki, którego zwiedzenie pochłania aż 6 godzin. To tu odbyła się uroczysta inauguracja artystycznych igrzysk.

Gdzie nie spojrzeć, wszędzie chcą 60 tysięcy...

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Szef „Juventas” od razu rozpoczął starania o eksmisję dzikich lokatorów, chcąc jednak przeprowadzić ją w jak najbardziej cywilizowany sposób. Podkreśla bowiem, że sumienie nie pozwoliłoby mu wysiedlić ich na przysłówiowy bruk, choć w odpowiedniej porze roku miałby do tego pełne prawo. Niestety, jego wysiłki dotąd nie przyniosły efektu i to mimo wielu już wizyt w Urzędzie Gminy Sanok. – Nie mamy obecnie wolnych mieszkań – tłumaczy krótko wójt Mariusz Szmyd.

Widząc, że sytuacja jest patowa, Ziółkowski złożył konkretną deklarację. – Planowaną halę produkcyjną mógłbym powiększyć o niewielkie lokum dla Śliwiaków, którzy potem stróżowali by w mo-

jej firmie, przy okazji zarabiając. Ale żeby to zrobić, najpierw trzeba im znaleźć zastępcze lokum na czas budowy. Bo dopóki tu mieszkają, nie mogą zrobieć zagrożącego zawaleniem starego obiektu i rozpocząć budowy. W ten sposób koło się zamyka – argumentuje biznesmen.

Plać i płacz

I tu dochodzimy do drażliwego tematu, jakim jest katastrofalny stan techniczny budynku. W tej sprawie Nadzór Budowlany interweniował już w 2006 roku, nakazując Kółku Rolniczemu w Srogowie Górnym wykonanie pewnych prac remontowych. Były to oczywiście działania doraźne, bo obiekt nie nadawał się do gruntownego remontu. A gdy nieruchomości przeszła na własność Ziółkowskiego, ten od razu rozpoczął starania o rozbiórkę



Rodzina Śliwiaków mieszka w fatalnych warunkach.

budynku. Nie wiedział wówczas, że kręci bicz na samego siebie.

Termin zakończenia rozbiórki wyznaczono na koniec listopada 2010 roku. W tym czasie zburzona została tylko część garażowa

budynku, bo nadal nie było lokum dla Śliwiaków. A że w urzędowej decyzji napisano cyt. „Przedmiotową rozbiórkę należy dokonać po wykwaterowaniu nielegalnie zamieszkałych osób”, to Ziółkow-

ski, mimo wiosennego ponaglenia, sądził, że nie grożą mu żadne sankcje. Tymczasem ostatnio otrzymał z Powiatowego Nadzoru Budowlanego „postanowienie o nałożeniu grzywny w celu przymuszenia”, w myśl którego ma zapłacić prawie 66 tys. zł kary! – Gdzie nie spojrzeć, wszędzie chcą 60 tysięcy – smutno ironizuje właściciel „Juventas”.

Urzędnik też człowiek

Sytuacja nie jest za wesoła, ale wydaje się, że przy dobrej woli wszystkich stron można znaleźć rozwiązanie. A warto tym bardziej, że planowana inwestycja „Juventas” byłaby dużą sprawą dla gminy Sanok, bo powstałyby nowe miejsca pracy.

– Spróbujemy coś zarządzić. Jeżeli pan Ziółkowski podpisałby zobowiązanie, że przy okazji swojej inwestycji postawi też mieszkanie dla Śliwiaków i zabierze ich tam po zakończeniu budowy, to zrobimy wszystko, by znaleźć im czasowe lokum. Pomysł jest tym bardziej wart realizacji, że przy okazji rozwiązałby problem z brakiem zameldowania tej rodziny – mówi wójt Mariusz Szmyd.

Także w Powiatowym Nadzorze Budowlanym nie stawiają sprawy na ostrzu noża. – Nasza kontrola

wykazała, że rozbiórka nie jest zakończona, a że pan Ziółkowski nie wystąpił o przesunięcie terminu, to z automatu ruszyła dalsza procedura, której efektem jest nałożenie grzywny. Nie znaczy to jednak, że klamka już zapadła. Jeżeli wnioskodawca odwoła się od tej decyzji, występując przy okazji o jej zawieszenie do czasu wykwaterowania mieszkańców, a następnie dokończy rozbiórkę, to zapewne uniknie kary. Zresztą, jeżeli pan Ziółkowski ma jakieś wątpliwości, to zapraszamy do nas – chętnie podpowiemy, co dalej robić, żeby sprawa zakończyła się polubownie – stwierdza Paweł Patronik, starszy inspektor nadzoru budowlanego.

Miło słyszeć, że urzędnicy potrafią spojrzeć na sprawę w ludzki sposób, nie podpierając się tylko paragrafami. Miejmy nadzieję, że żadnych kar nie będzie, a planowana inwestycja firmy „Juventas” wszystkim przyniesie korzyści. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, prace ruszą już wiosną, a rok później firma w Srogowie Górnym będzie mogła rozpocząć produkcję sprzętu rehabilitacyjnego.

Bartosz Błażewicz

Krakus Zdzisław Szymulański to wyjątkowo niespokojna dusza, Kochająca wolność i wielką przestrzeń wokół siebie. Miłośnik niezwykłych przygód i dialogu między ludźmi. Gdy w 1995 roku stanął wśród gór i lasów, u wrót Bieszczadów, powiedział do siebie: to moje miejsce na ziemi! Niedługo potem stał się właścicielem 300-hektarowego arealu po upadłej Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Łukowem, w gminie Zagórz. Z czasem pojawiły się tam piękne konie, wybudowana została kryta ujeżdżalnia, ale to wszystko ciągle było za mało dla miłośnika wielkiej przygody, który ciągle powtarzał, że to miejsce zasługuje na coś więcej. Tak urodził się CHUTOR KOZACKI, powstały w Dolinie Koni, oficjalnie otwarty 18 listopada 2011 roku.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

– To miejsce pozwoli państwu przenieść się w czasy królów i kozackich atamanów, do najazdów i wypraw oraz do sieniawickich przygód Kmicica, Wołodyjowskiego i Zagłoby. Będzie ono bieszczadzkiem azyłem dla wszystkich, którzy cenią sobie

gości pyszną nalewką, po czym rozpoczęły się oficjalne uroczystości otwarcia obiektu.

Nie ma takiego drugiego na świecie

Członek zarządu województwa Lucjan Kuźniar zachwycał się niezwykłością projektu pn. „Zasoby historyczne i ekumeniczne kozackie zaplecze dla innowacji osady turystycznej w Łukowem

radca prezydenta Ukrainy, a zarazem prezes Narodowej Akademii Ukraińskiego Kozactwa w Kijowie, zapowiadając swój rychły przyjazd do Łukowego.

Atrakcji ci u nas dostatek

W trakcie oficjalnej gali nie zabrakło próbek świadczących o tym, jak duże możliwości oryginalnego i atrakcyjnego spędzania

ryczne role. Zagospodarujemy ich, dając naszym gościom coś, czego gdzie indziej nie uświadczymy. Mam tu na myśli pokazy walk i fechtunku, turnieje, pokazy kozackiej sprawności jeździeckiej czy samą oprawę kozackich biesiad i uczt. To wszystko oprawimy odpowiednią muzyką etniczną, bazującą na historii i dziedzictwie kulturowym tych terenów – dodaje Zdzisław Szymulański. Patrząc na niego, na jego strój, dodać by należało: ataman Szymulański, bo kozak ci z niego nad kozaki. Dobrze to wyczuł jeden z gości, jego serdeczny przyjaciel Grzegorz Gajewski, przybyły na uroczystość otwarcia w mundurze szasera. Gratulując mu, iż jako pierwszy w Polsce wy-



– Nie oddamy chutoru nikomu! Nikogo tu nie wpuścimy – zdają się mówić kozacy.

Pokozaczyć, pokowboić...

piękno Kresów wschodnich, z bogatą historią w tle, z dala od wielkomiejskiej cywilizacji. Na tej kanwie chcemy tworzyć produkt turystyczny, którym zainteresujemy też sąsiadów: Ukraińców i Słowaków. Znane jest porzekadło, które mówi, że „Boh trojcu liubit!” Biesiadując wspólnie, będziemy wracać do historii, zastanawiając się, co w niej było dobre, a co złe, wybacząc sobie wzajemnie winy i szukając nici porozumienia. I to jest wielka, wspólna misja tego magicznego miejsca – mówi Zdzisław Szymulański.

Szlachta napadła na chutor!

O tym, że jest to niezwykle miejsce, można było się przekonać już w dniu otwarcia chutoru. Dostojni goście zajechali pod jego wrota bryczkami zaprzęgniętymi w ogniste konie, w otoczeniu jeźdźców ubranych w historyczne stroje z XVI-XVII wieku. Przecięcia wstęgi, symbolizującego otwarcie obiektu, dokonano przy pomocy szabli, jednak to wcale nie oznaczało, że wrota chutoru już są dla przybyłych otwarte. Zanim tak się stało, wojowie reprezentujący polską szlachtę, musieli stoczyć zaciętą walkę z kozakami, strzegącymi wejścia do obiektu. Cóż to była za walka! W ruch poszła broń palna, co sprawiło, że teren dziedzińca wkrótce spowity niebieskim dymem. A gdy zamilkły karabiny i pistolety, w słońcu błysnęły ostrza szabli. Toczone pojedynki były wspinałymi popisem rycerskiego fechtunku, a zakończyły się zwycięstwem szlachty, które oznaczało przyzwolenie na wkroczenie do chutoru. A tam już przy drzwiach białołowy częstowały



Czy szabla okaże się na tyle ostra, żeby przeciąć wstęgę?

– Chutor kozacki w „Dolinie Koni”. – To nie przypadek, że tenże projekt na 100 możliwych punktów uzyskał u ekspertów aż 95, co jest notą marzeń. Bardzo nam zależy na rozwoju turystyki, a takie obiekty, jak ten, będą przyciągać do nas turystów – stwierdził z przekonaniem. Z kolei Sławomir Miklicz, także członek zarządu województwa, podkreślając innowacyjność projektu, zwrócił uwagę na to, iż to miejsce ma „duszę”. – Od dziś z sąsiadami z wschodniej granicy łączy nas nie tylko EURO 2012, ale także chutor kozacki w Łukowem – stwierdził.

Więść o otwarciu chutoru kozackiego błyskawicznie dotarła na Ukrainę. Z gratulacjami pośpieszył Władysław Iwanuk, do-

czasu stwarza powstały obiekt. Wiele z nich wiąże się z bogatym dziedzictwem kulturowym pogranicza. Toteż nikt nie był zdziwiony, gdy na scenie pojawiła się ukraińska kapela „Na drabiny” („Na drabinie”), czy nasza, bieszczadzka kapela „Kremenaros”, śpiewająca zarówno w języku polskim, jak i ukraińskim. Podobnie jak zespół ludowy Państwowego Wyższej Szkoły Zawodowej w Sanoku. Chłonąc tę muzykę, chutor zaczął żyć swoim życiem. Specyficznego klimatu niewątpliwie dodają mu piękne, bardzo kolorowe obrazy zdobiące ściany wnętrza, utrzymane w klimatach kozackich. To dzieło jednego z zaprzyjaźnionych malarzy ukraińskich, który od samego początku rozkochał się w chutorze. Nie-

co uwagi należy też poświęcić historycznym strojom z epoki, w jakich wystąpili gospodarze, fantastycznym fryzorem kozaków, czy zwiewnym szatkom kozackich branków, wzbudzającym powszechny zachwyt.

– To nie tylko kwestia dzisiejszego otwarcia, tak będzie w chutorze na co dzień – z góry deklaruje właściciel chutoru. – Dotarliśmy do ludzi, którzy chętnie zmieniają szaty, wcielając się w histo-

budował chutor kozacki, wręczył mu insygnium władzy w postaci buławy atamańskiej.

Damy ludziom coś nowego, coś lepszego!

A sam ataman zapytany, czy w dobie zachłyśnięcia się kulturą Zachodu model kozaka

wyjątkowego. Coś, co sprawi, że poczuje się on wolny i szczęśliwy. Tak właśnie w XV-XVII wieku na Kresach powstawała kozaczyzna. Tu, w Łukowem, będą dominować: duch kozacki, fantazja kozacka, a chutor nie będzie zwyczajnym hotelem – zapewnia ataman Szymulański. Choć niewątpliwie odstępstwem od historii będzie kompleks o nowy biologicznej z grotą solną, termarium ziołowym, saunami: fińską i rzymską, salami fitness i siłownią. Chcąc jednak zadbać o kondycję i samopoczucie swoich gości po aktywnym i pełnym wrażeń dniu, nie sposób było zrezygnować z tego typu dobrodziejstw cywilizacyjnych.

Człowiek, chcąc czuć się w pełni wolnym, do szczęścia potrzebuje ponoć konia. Toteż w chutorze koni ci będzie miał dostatek. Trzeba bowiem wiedzieć, że „Chutor Kozacki” to serce Ośrodka Jeździeckiego w Dolinie Koni. Prowadzi on hodowlę koni arabskich i koni polskich. W ofercie ośrodka jego goście znajdą: konne wycieczki, rajdy, zimą kuligi, zajęcia z instruktorami w krytej ujeżdżalni, na parkurze i w terenie. – A koniom naszych gości zapewnimy dobre wy-

Łukowe mówi: teraz my!

Ciesząc się z powstania Chutoru Kozackiego, należy podkreślić, że nie powstałby on, gdyby nie środki unijne z Regionalnego Programu Operacyjnego woj. podkarpackiego, od historii będzie kompleks o nowy biologicznej z grotą solną, termarium ziołowym, saunami: fińską i rzymską, salami fitness i siłownią. Chcąc jednak zadbać o kondycję i samopoczucie swoich gości po aktywnym i pełnym wrażeń dniu, nie sposób było zrezygnować z tego typu dobrodziejstw cywilizacyjnych.

– Czy chcemy porwać i przejąć turystów zmierzających na wędrowki po Bieszczadach? Nic podobnego. My chcemy im jedynie wskazać, że Bieszczady nie kończą się na Tarnicy, Haliczu czy Małej Rawce, że uzupełnieniem wędrowek po Bieszczadach może być nie lada atrakcja w postaci Chutoru Kozackiego w Łukowem – wyjaśnia burmistrz Nowak, jeszcze nie ataman.

Jeśli tylko znajdziecie czas, wpadnijcie do Łukowego. To tylko kilkanaście kilometrów od Sanoka. Przekonacie się, że Chutor Kozacki to prawdziwa, jeszcze jedna turystyczna perełka naszych wschodnich rubieży. Być może tak was zauroczy, że ulegniecie magii tego miejsca i zechcecie spędzić w nim urlop...



Czy widział ktoś kozaka bez konia? Ataman Szymulański (pierwszy z lewej) prowadzi swój oddział do chutoru.

może być atrakcyjnym produktem turystycznym – odpowie: – Gdybym w to nie wierzył, nie byłoby chutoru. Naszą ofertę uważam za ciekawszą niż komercyjną ofertę Zachodu. Bazując na historii, na niezniszczonej przez cywilizację przyrodzie, na bogatym dziedzictwie kulturowym i na kuchni regionalnej, damy turyście coś innego, coś

sażoną stajnię hotelową, padoki i duże pastwiska – dowiadujemy się w recepcji. Superatrakcją na skalę ogólnokrajową, a w przyszłości międzynarodową, jest organizowany dwa razy w roku Bieszczadzki Długodystansowy Rajd Konny, znajdujący się w kalendarzu imprez Polskiego Związku Jeździeckiego.



Wspólne śpiewy najszybciej i najmocniej integrują. A wcześniej kusztyczek okowity!

Wokół nas sami wspaniali ludzie...

Od dramatycznego wypadku drogowego, w którym ciężko ranne zostały dwie siostry z Niebieszczań – 17-letnia Justyna i o rok młodsza Kasia – minęły już trzy miesiące. Ciągłe jednak jest on na ustach mieszkańców Podkarpacia, którzy od początku śledzą ich walkę o życie, modlą się o ratunek dla nich. Z radością nasłuchują doniesień, z których wynika, że najgorsze już za nimi, że będą żyły, że proces leczenia i rehabilitacji przynosi już pierwsze efekty.



Rodzice Justyny i Kasi nie mają słów uznania dla lekarzy i personelu za ich kunszt i troskliwą opiekę nad ciężko poszkodowanymi w wypadku córkami.

Przed kilkoma dniami naszą redakcję odwiedzili rodzice Justyny i Kasi, od których dowiedzieliśmy się, że Justyna nadal przebywa w szpitalu w Rzeszowie i na pewno pozostanie w nim do połowy grudnia. Przed Bożym Narodzeniem spodziewany jest jej powrót do domu. W domu przebywa już jej siostra Kasia, gdzie poddawana jest rehabilitacji. Na tę chwilę z utęsknieniem czekają wszyscy, zwłaszcza rodzice i czwórka rodzeństwa dziewcząt, wszyscy szczęśliwi, że Justyna i Kasia żyją, że w miarę upływu czasu mają się coraz lepiej.

Wszyscy, którzy dotknęli tego dramatu, mówią, że to, iż dziewczęta żyją, to jest prawdziwy cud. Tego zdania są także ich rodzice, choć ci podkreślają, że bardzo wiele zawdzięczają też ludziom, którzy w tych dramatycznych chwilach znaleźli się na ich drodze i przyszli im z pomocą.

Za naszym pośrednictwem pragną z całego serca podziękować wszystkim. Na początek lekarzom i personelowi szpitala w Sanoku, którzy nie bali się zaryzykować i przeprowadzili ciężką operację likwidacji obrzę-

ku mózgu u Kasi. Równie serdeczne słowa podziękują też w stronę lekarzy szpitala w Rzeszowie, którzy z wielkim zaangażowaniem walczyli o życie Justyny.

Na wieść o tragicznym wypadku z pomocą ruszyli wszyscy. Mowa o mieszkańcach Niebieszczań i innych okolicznych miejscowości. Wsparli stroskanych rodziców nie tylko modlitwą i dobrym słowem, ale także pomocą materialną, organizując zbiórki pieniędzy. Serce okazała także stroskanym rodzicom i rodzinie gmina Sanok. Serdeczne Bóg zapłać kierują-

rodzice dziewcząt do księży z Niebieszczań i innych parafii, którzy odprawiali msze święte za życie ofiar wypadku i o ich szczęśliwy powrót do zdrowia.

Bardzo ujęła rodziców Justyny i Kasi postawa nauczycieli i uczniów Zespołu Szkół nr 2 w Sanoku. Ich wspaniały gest w postaci koncertu charytatywnego, kiermaszu ciast oraz zbiórki pieniędzy, zorganizowanych w szkole, wycisnął u nich niejedną łzę wzruszenia.

Goście podziękowania za wsparcie finansowe, solidarność i serce państwo M. kierują do swoich pracodawców i kolegów z pracy. Z satysfakcją wymieniają ich nazwy: ATW w Zastawiu oraz firmę „Buksan Łyko” w Sanoku. Ujęła ich także postawa firmy przewozowej START, która na wieść o tragedii i sytuacji finansowej rodziny, którą ona dotknęła, zorganizowała składkę pieniężną.

– Wszystkim, którzy byli i pozostają z nami w związku z naszą tragedią, którzy swą wiedzą, kunsztem i sercem pomogli zachować życie naszym córkom, którzy nas wsparli finansowo, modlitwą i dobrym słowem, którzy nadal pozostają z nami, wszystkim z całego serca dziękujemy. Będziemy was mieć w swoich sercach, w swojej wdzięczności do końca życia. Dziękujemy! – mówią rodzice Justyny i Kasi.

Dołączamy się do tych życzeń, ciesząc się, że donosząc o tym strasznym wypadku w Niebieszczańach, z pewnością poruszyliśmy serca wielu z was. A Justynie i Kasi życzymy szybkiego powrotu do zdrowia.

Szpan z finałem na dachu

O tym, że brawura nie popłaca, przekonali się w ostatnim czasie dwaj młodzi sanoczanin, którym wydawało się, że są mistrzami kierownicy. W obu przypadkach skończyło się podobnie – dachowaniem kierowanych przezeń pojazdów.

Do pierwszego zdarzenia doszło 5 listopada o godz. 22.50 na ulicy Krakowskiej. Z relacji świadków wynika, że kierujący fiatem jechał lewym pasem z dużą prędkością i bez włączonych świateł. W pewnej chwili stracił panowanie nad kierownicą, co doprowadziło do dachowania auta. Okazało się, że pojazdem kierował 17-latek, który nie miał uprawnień, a w dodatku był na rauszu – w jego organizmie stwierdzono 0,714 promila alkoholu. W beznadziejnej szarży po ulicach miasta towarzyszył mu kolega, również 17-letni. Obaj mogą mówić o dużym szczęściu, wyszli bowiem z przewrotki bez szwanku.

Kolejne dachowanie miało miejsce w ubiegłą środę około godziny 13 na ulicy Królowej Bony. Tu również przyczyną była nad-

mierna prędkość i utrata panowania nad pojazdem przez młodego kierowcę. Rozpędzone bmw przejechało przez przeciwległy pas ruchu, uderzyło w studzienkę kanalizacyjną, po czym spadło ze skarpy nad brzegiem Sanu.

Opatrzność i tym razem czuwała nad młodym kierowcą, któremu nic się nie stało. Podobnie jak nad innymi uczestnikami ruchu – strach pomyśleć, co by było, gdyby na drodze rozpędzonego bmw znalazł się przechodzień lub inny pojazd...

Ile podobnych sytuacji zdarza się na drogach? Mnóstwo. Dla wielu młodych ludzi kończą się one znacznie mniej szczęśliwie. A mimo to wciąż nie brakuje naśladowców. Głupota to czy brak dozoru? Pewnie jedno i drugie... /jot/



emes Tak kończy się brawura i szpan na drodze...

Halo, tu św. Mikołaj!

Każdy, niezależnie od wieku, oczekuje na jego przyście z niecierpliwością. Najmłodszy piszą doń listy z listą prezentów, które chcieliby otrzymać, starsi – choć listów nie piszą – też mają prezentowe marzenia i nadzieję, że zamiast podarków w worku nie znajdzie się różga... Pospieszcie się – czasu na poprawę zostało już niewiele!

Jak dowiedzieliśmy się z dobrze poinformowanych źródeł, Święty Mikołaj opuścił już Laponię i zmierza w kierunku Polski. Do Sanoka dotrze w niedzielę, 4 grudnia, zaprzęgiem... konnym. Od godziny 11.30 do 14 bę d z i e go moż na spotkać na Rynku, gdzie rozda prezenty dzieciom, których rodzice



skontaktują się wcześniej z pomocnikiem Świętego – tel. 692 412 605. (Dla wtajemniczonych – paczki należy przynieść do Biura Centrum Informacji Turystycznej przy ul. Rynek 14 w czwartek, piątek i sobotę od godz. 15 do 17).

Kto nie zdąży na spotkanie z Mikołajem w niedzielę, będzie miał szansę nadrobić to dzień później, czyli w poniedziałek, 5 grudnia. W tym właśnie dniu o godz. 16.30 odwiedzi on ODK

„Puchatek” przy ul. Traugutta 9. W programie spotkania: śpiewy, piosenki, rymowanki i... Mikołajowe niespodzianki! Tu także niezbędny jest wcześniejszy kontakt rodziców z pomocnikiem Świętego, co można zrobić w tym samym dniu w godz. 9-16.

Oczekując na przybycie gościa z Laponii, życzymy naszym małym i dużym Czytelnikom mnóstwa radości z prezentów!

/joko/

Dla milusińskich

Sala Zabaw Urwis zaprasza najmłodszych sanoczanin wraz z rodzicami na Święto Misia oraz Dziecięce Andrzejkę.

– Święto Misia organizujemy, bo z ulubionym pluszakiem pobawić się chcemy! – zachęcają organizatorzy, zapraszając wszystkich chętnych dziś, 25 listopada, na godz. 16. Oczywiście, z pluszowymi ulubieńcami. W programie imprezy: zabawy muzyczno-ruchowe, przeciąganie liny, gorące krzeselka, konkurs na najładniejszy portret misia, słodkie upominki dla misiowej gromadki, loteria fantowa i gwóźdź programu, czyli URWISOWE CZYTULISKO, na którym goście specjalni z Miejskiej Biblioteki

Publicznej wprowadzą milusińskich w tajemniczy świat bajek i baśni.

Małe i duże urwisy mogą także wziąć udział w nietypowych anrzejkach, które odbędą się w najbliższą środę, 30 listopada, o godz. 17. Organizatorzy zapewniją skoczną muzykę, słodki upominek, malowanie twarzy, Urwisową loterię, zabawy muzyczno-ruchowe oraz Andrzejkowe Czarowanie. Gwóźdź programu będą warsztaty plastyczne dla najmłodszych milusińskich, ale szczegółów nie zdradzimy – pozostaną niespodzianką. Bilety w cenie 10 zł (bez ograniczeń czasowych) dostępne w „Urwisie” w dniu imprezy. Dodatkowe informacje oraz rezerwacja miejsc pod numerem telefonu 515 333 802. /jot/

Wieczory z podróżnikiem

To kolejny cykl spotkań podczas których będzie można posłuchać podróżniczych opowieści. Wraz z nadejściem długich jesienno-zimowych wieczorów restauracja „Pod Zegarem” wraz z Oddziałem PTTK Sanok rozpoczynają kolejny, trzeci już, cykl „Wieczorów z podróżnikiem”.

W czasie tych spotkań uczestnicy interesujących wypraw i podróży prezentują swoje wspomnienia, fotografie i pamiątki. Często wzbogacane są one degustacjami, a wykwintne smaki z różnych stron świata pozwalają jeszcze bardziej przenieść się w krainy odwiedzone przez podróżników.

Gdzie tym razem zabrają nas podróżnicy?

Na pierwszym spotkaniu, które obędzie się już w najbliższy wtorek 29 bm., wspólnie z sanoczaninem Łukaszem Łagoźnym będziemy zdobywać jeden



Tak wysoko sanocki herb jeszcze nigdy nie dotarł. Łukasz Łagoźny na najwyższym szczycie Ameryki Północnej McKinley-u.

Ratowali na odległość

Nietypowy sukces mogą zapisać na swym koncie nasi policjanci. Ich telefoniczna interwencja pomogła w uratowaniu kobiety z Grudziądza, która chciała popełnić samobójstwo.

W poprzedni czwartek wieczorem oficer dyżurny odebrał telefon od jednej z sanoczanek, dotyczący jej znajomej z Grudziądza. Zgłaszająca twierdziła, że kobieta – chcąc odebrać sobie życie – połknęła dużą ilość tabletek. Policjanci natychmiast skontaktowali się z tamtejszą komendą Policji, przekazując informacje. Patrol już po chwili był na miejscu i odnalazł kobietę, która została przewieziona do szpitala. Można zatem powiedzieć, że sanoccy funkcjonariusze dołożyli swą cegiełkę do uratowania niedoszłej samobójczyni. (b)

ze szczytów „Korony Ziemi”. Wdrapiemy się na najwyższy szczyt Ameryki Północnej – McKinley. A jeszcze w tym roku wybierzemy się na sływy kajaki wykrólów polskich rzek – Wisłą. Następnie na naszym kontynen-

cie odwiedzimy Macedonię i Rumunię, zaś w Afryce Kenię i Tanzanię, a być może jeszcze inne ciekawe zakątki świata w Ameryce Południowej. Nasi podróżnicy będą poruszać się pieszo, rowerem, autokarem czy kajakiem. Chcemy przybliżyć słuchaczom rozmaite sposoby uprawiania turystyki i możliwości poznawania świata.

Czy te spotkania cieszą się zainteresowaniem?

Tak, ogromnym. Na spotkania przychodzą głównie sanoczanin, ale także miłośnicy dalekich wypraw i niezwykłych przygód z dalszej okolicy; z Krosna i Bieszczadów. „Wieczory z podróżnikiem” zwykle przedłużają się do późnych godzin wieczornych. Zapraszamy!

Sabina Pelc-Szuryn – PTTK Sanok

Nikt nie kłamie

Odnosząc się do artykułu radnego Waldemara Szybiaka pt. „Ktoś kłamie” (nr 45 „TS” z 10 bm.), pragnę po raz kolejny poinformować, że sprzedaż budynku po dawnej policji przy ulicy Sienkiewicza jest zgodna z prawem. Jak już wielokrotnie informowa-

go. Jak wiemy, wojewoda pozytywnie odniósł się do sprawy uzasadniając, że przychylił się do wniosku aby budynek został przekazany na „realizację zadań powiatu”. Na początku tego roku zwróciłem się do wojewody z zapytaniem, czy możemy sprzedać

inna (od 2,5mln do 8 mln), i tak naprawdę nie wiemy, ile przyszłoby nam zapłacić za remont obiektu. Według realnych szacunków jest to kwota grubo ponad 10 mln zł, aby dostosować budynek do obowiązujących dzisiaj norm, a i tak nie wiadomo,

jestemy w stanie uzyskać tam 1800 m kw. Wystarczyłoby to tylko na przeniesienie wydziałów znajdujących się na Rynku. Pozostałe wydziały i jednostki podległe w dalszym ciągu mieściłyby się w pięciu innych lokalizacjach na terenie miasta. Po czwarte, pojawiła się możliwość przejęcia nieodpłatnie bardzo atrakcyjnej, ponad dwa razy większej działki w centrum miasta. Można na niej wybudować obiekt, w którym ulokujemy wszystkie wydziały, Powiatowy Urząd Pracy, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, Zespół ds. Orzekania o Niepełnosprawności i Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczną. Oprócz tego będzie tam duży parking, nie tylko dla interesantów, ale również dla mieszkańców.

W obliczu nadchodzącego kryzysu oraz przytoczonych wyżej faktów, remont i adaptacja ponadstuletniego budynku jest rozwiązaniem nieracjonalnym. Pieniądże ze sprzedaży można wykorzystać dużo lepiej, przekazując je na wkład własny pod najpilniejsze powiatowe inwestycje. Takiego zdania jest nie tylko Zarząd Powiatu, ale też wielu fachowców z którymi rozmawiałem.

Uważam, że tam, gdzie w grę wchodzi interes społeczny i publiczne pieniądze, decyzje trzeba podejmować z największą rozważą, a wszelkie „za” i „przeciw” analizować ze szczególną dokładnością, biorąc pod uwagę zmieniającą się rzeczywistość i nowe możliwości.

Sebastian Niżnik
starosta sanocki



Większość radnych, z zarządkiem powiatu na czele, opowiedziało się za sprzedażą budynku po b. siedzibie Policji. Sanoczanin ma zdania podzielone, choć większość uważa, że byłoby to dobre miejsce na siedzibę starostwa. A poza tym uratowałoby się budynek.

łem w swoich publicznych wypowiedziach, czy to podczas sesji czy odpowiadając na pytania dziennikarzy, opinię na ten temat wyraził wojewoda w piśmie z 4. lutego 2011. Rzeczywiście ponad pięć lat temu ówczesne władze powiatu zwróciły się do wojewody o przekazanie budynku na Sienkiewicza jako potencjalną siedzibę starostwa powiatowe-

budynek. Odpowiedź brzmiała: „(...) racjonalne gospodarowanie mieniem Skarbu Państwa może uzasadniać w szczególnych sytuacjach możliwość wykorzystania tegoż mienia na realizację innych celów publicznych, w tym realizację zadań powiatu.” Niewątpliwie, w tej sprawie mamy sytuację szczególną. Po pierwsze dlatego, że każda z trzech wycen jest

czy na tym by się skończyło. Po drugie, nie wiemy, jakie są tam fundamenty i czy wytrzymały one zbrojone betonowe stropy, jakie musielibyśmy tam zrobić. Przypomnijmy, że w tej chwili wszystkie stropy są drewniane. Po trzecie, budynek nie zabezpiecza potrzeb lokalowych starostwa powiatowego w Sanoku. Z naszych obliczeń wynika, że

Żyją jeszcze uczciwi ludzie

Od wielu lat stale oboje z mężem i sąsiadami robimy zakupy w dziale spożywczym Spółdzielczego Domu Handlowym PSS. Znamy wszystkie pracujące tam panie, zawsze spotykamy się z miłą i serdeczną obsługą. Jesteśmy pod wrażeniem kultury osobistej i uczciwości personelu.

Jakiś czas temu moja siostra pozostawiła sporą kwotę reszty, otrzymanej po zakupach. Była zszokowana, gdy dowiedziała się ode mnie, że jest poszukiwana przez panie kasjerki, które zadały sobie sporo trudu, aby dotrzeć do zapominalskiej klientki. Oczywiście pozostawione przez nią przy kasie pieniądze wróciły do niej.

Kolejny raz o uczciwości obsługi przekonałam się kilka dni temu, kiedy byłam świadkiem zdarzenia, jak zdenerwowana klientka wpadła do sklepu z pretensjami, że nie otrzymała reszty po zakupach, o czym miała się przekonać, będąc już na przystanku autobusowym. Jakież było jej zdziwienie, gdy w odpowiedzi usłyszała „...a może jej pani po prostu nie zabrała...”? Po czym pani kasjerka ze stoickim spokojem, wyjęła woreczek foliowy i zapytała „...czy o tę kwotę chodzi...”? Wewnątrz była reszta pieniędzy oraz rachunek z kasy fiskalnej. Zaskoczona takim obrotem sprawy nerwowa klientka szybko opuściła sklep, rzucając na odchodne cichutkie już: „dziękuję”.

Zaferowana tym zdarzeniem, także zostawiłam część reszty przy kasie. I znów na drugi dzień okazało się, że pozostawione pieniądze na mnie czekają.

Dość często zdarza się nam, że zbyt pośpiesznie i mało uważnie robimy zakupy. Bywa też, że towarzyszy nam roztargnienie. Na szczęście są obok nas takie kulturalne i uczciwe osoby jak ekspedientki z SDH. Można by rzec, „anioły stróżki naszej zapomnianej reszty”.

Opisane zdarzenia są dowodem na to, że w małych sklepach nie jesteśmy anonimowi, że nawiązują się sympatyczne więzi z pracownikami obsługi, że lubimy się z nimi spotykać przy okazji zakupów. Zapewne wynagrodzenie tych pań nie jest wielkie, choć praca to trudna i wymagająca wielkiej koncentracji. Ale wyniesione z domu wartości są godne naśladowania i uznania ze strony wszystkich klientów tegoż sklepu. I zapewne nie tylko tego. Niech te słowa będą dodatkową rekompensatą za ich postawę.

(J. J. W., imię i nazwisko znane redakcji)

Nadal paskudzą miasto

Mimo że termin usunięcia materiałów wyborczych dawno minął, w Sanoku i okolicy wciąż można spotkać straszące z latarni i ogrodzeń plakaty i banery kandydatów. Jak długo będą jeszcze zaśmiecać miasto?



Zgodnie z ustawą komitety wyborcze miały 30 dni na usunięcie z przestrzeni publicznej wszelkich materiałów wyborczych. Termin ten minął 9 listopada. Większość plakatów i banerów została zdjęta, niestety, nie wszystkie. Podczas krótkiego rekonesansu po mieście znaleźliśmy co najmniej kilka i to zarówno w centrum, jak i na obrzeżach miasta – m.in. w rejonie Dworca PKP, hali targowej, na ulicy Kościuszki i Mickiewicza. Wyzierają z nich m.in. twarze Piotra Babinetza i Andrzeja Matusiewicza z PiS, Sławomia Miklicza z PO oraz niezależnej Małgorzaty Dachnowicz. Kto usunie te powyborcze śmieci?

– Piętnastego listopada wysłaliśmy pisma do wszystkich 11 komitetów wyborczych, przypominając o obowiązku usunięcia plakatów. Od daty doręczenia się z tego obowiązku. Jeśli tego nie zrobią, usuniemy je we własnym zakresie, a kosztami obciążymy poszczególne komitety, zgodnie z art. 110 Kodeksu wyborczego – wyjaśnia Jacek Gomułka, naczelnik wydziału gospodarki komunalnej i ochrony środowiska UM.

Jest zatem nadzieja, że szpecące miasto i okolice śmieci powyborcze znikną z krajobrazu do końca listopada. Oby.

/joko/

Okęcie to odlot

Były dworzec autobusów MKS na tzw. Okęciu to jeden wielki wstyd dla miasta. Czy musi nim być?

Rok mija od czasu, kiedy przewoźnicy autobusowi usłyszeli, że mają się wynosić z „Okęcia”. Potwierdzeniem, że jest to prawda, była likwidacja urządzeń dworca, takich jak: zadaszenia, ławki, kosze na śmieci. Ale gdy zobaczyli, że na „Okęciu” nic się nie dzieje, powrócili na nie, korzystając z usług placu. Chcąc nie chcąc, powrócili też ci, którzy z usług przewoźników korzystają. Dworzec znów zaczął żyć pełnym życiem.

Minęło lato, jesień, a wraz z nią pluchy i zimny wiatr. Dla pasażerów zaczął się zły czas. Marzną i mokną, skuleni, zziębnięci, wściekli. Jestem jednym z nich, więc znam ten ból i wiem, co inni myślą i mówią. Stąd ośmielałem się zaapelować do władz miasta i powiatu: nie każcie nam tak cierpieć, gdyż jest to uwłaczające ludzkiej godności. To już XXI wiek! I nie mówcie, że nic nie możecie zrobić, bo za chwilę ruszy budowa! To samo mówiliście przed rokiem, potem na wiosnę. Teraz też nikt budowlaną

na oczy nie widział i na pewno do kwietnia, maja nie zobaczy. Czy mamy przez kolejne 5-6 miesięcy tak się męczyć? Stwórzcie nam jakieś schronienie, choćby tymczasowe. A jak nie czujecie problemu, jak nie wiecie, jak to wygląda, jak zastanawiacie się czy warto, przyjdźcie nas odwiedzić. Zobaczycie dużo młodzieży szkolnej, dużo osób starszych, oczekujących na tym wygwizdowie na swój autobus. Mnie to przypomina lata pięćdziesiąte, gdy autobusów było jak na lekarstwo i nigdy nie było wiadomo: przyjedzie czy nie przyjedzie...

Żeby „Okęcie” nie utonęło w śmieciach, przewoźnicy złożyli się na sprzątaczkę. Już jest inaczej. Ale jakiegoś zadaszenia czy kawałka budy, bądź kontenera, nie są sobie w stanie załatwić. Zlitujcie się... Wczoraj podjęliśmy decyzję, że zaczynamy zbierać podpisy pod petycją do władz o stworzenie warunków oczekiwania na autobus. Może to coś da...

J. C. – imię i nazwisko znane redakcji



Od roku na Okęciu panuje partyzantka. Niby już nie ma dworca, a jest. Natomiast na pewno nie ma warunków, aby w takim stanie miejsce to pełniło funkcję dworca.

Na mokro

Zniechęcano mnie, żeby nie iść na basen w Sanoku, że to skansen i w ogóle obciach. Namawiano, aby pojechać do Ustrzyk, bądź do Brzozowa. Nie posłuchałem i wybrałem się do Sanoka. I wcale tego nie żałuję. Poza jednym, że nie było tu suszarek do włosów. Poszedłem z mokrymi i drzę, żeby to się źle nie skończyło – mówi sanoczanin, od lat zamieszkały w Warszawie.

– Może powodów do zachwytu nie ma, ale do wstydu też nie.

Mimo iż basen jest już leciwy, widać tu dbałość o czystość i porządek. Woda ma odpowiednią temperaturę i też jest czysta. Cóż chcieć więcej? W zasadzie nic, oczywiście poza jednym, czego mi zabrakło, a mianowicie suszarek do włosów. Apeluje do kierownictwa MOSiR-u: to tak niewiele kosztuje, a jest na basenie czymś, bez czego trudno się obejść. Zakupcie suszarki, wszak to już XXI wiek! – mówi Paweł B.

(Nazwisko anane redakcji)

Do wzięcia od zaraz

Spółeczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami poszukuje opiekunów i ciepłego kąta dla trójki czworonogów. Psiaki z niecierpliwością czekają na nowych właścicieli – bez pomocy życzliwych ludzi trudno im będzie przetrwać zimę.

Przyjaznego domu szukają dwa jamniczki – suczka i piesek – oraz suczka mieszaniec. Psiaki mają bardzo łagodne usposobienie, kochają kontakt z ludźmi. Wszystkie znajdują się obecnie pod opieką społeczników ze STOnZ-u, którzy nie posiadają jednak odpowiednich warunków do zapewnienia jej w zimie. Zwłaszcza jamniki, które mają krótką sierść, bardzo źle znoszą chłody.

Jeśli możecie Państwo zaferować tym psikom dom, prosimy o jak najszybszy kontakt pod numerem tel. 604 782 151.



/k/

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 48 m², 3-pokojowe (IV piętro), przy ul. Traugutta, tel. 696-84-54-88.
- ★ Mieszkanie 50,7 m² (III piętro), na ul. Rzemieślniczej, od zaraz, tel. 660-61-53-05 (po 15).
- ★ Mieszkanie 53 m², w Sanoku przy ul. Sadowej, tel. 601-94-49-58.
- ★ Mieszkanie 50 m², dwupokojowe, w centrum Krakowa, tel. 519-34-42-80.
- ★ Mieszkanie 60 m², 4-pokojowe (IV piętro), przy ul. B. Joselewicza, tel. 663-56-42-70.
- ★ Mieszkanie 38,6 m² (II piętro), Wójtowstwo, tel. 13-464-88-89.
- ★ Dom, działka 15 a, Sanok – „Porcelana”, tel. 664-36-57-72 lub 512-43-20-68.
- ★ Dom murowany w Nowosielcach, tel. 500-68-51-86 lub 666-09-43-67.
- ★ Kiosk w centrum miasta, z możliwością rozbudowy, tel. 605-39-33-17.
- ★ Z powodu wyjazdu pilnie sprzedam dwa kioski, dobra lokalizacja, cena do uzgodnienia, tel. 791-14-26-62.

- ★ Garaż murowany 19 m², w zabudowie szeregowej, własnościowy (księga wieczysta), zadbane, przy ul. Robotniczej, cena 20.000 zł, tel. 883-85-07-50.
- ★ Działki budowlane 12 a i 8 a, w ładnie położonym miejscu, pod lasem, w Olchowcach, tel. 695-94-78-74.
- ★ Działkę, tel. 518-65-36-49.
- ★ Atrakcyjną działkę budowlaną 19 a, w Olchowcach, tel. 723-89-76-27.

Kupię

- ★ Dom do remontu, w okolicach Sanoka, Rzepedzi, Polańczyka, tel. 516-96-05-52.
- ★ Garaż murowany, blisko centrum, tel. 506-80-82-90.

Posiadam

do wynajęcia

- ★ Samodzielną kawalerkę od zaraz oraz mieszkanie 44 m², od połowy grudnia, tel. 726-43-65-98.
- ★ Samodzielne, w pełni wyposażone mieszkanie z pokojem trzyosobowym, kuchnią, łazienką, wc, TV, Internetem, w centrum miasta, dla dziewczyn, tel. 606-97-41-16.

- ★ Mieszkanie 40 m², w Rzeszowie przy ul. Broniewskiego, tel. 663-36-59-30.
- ★ Mieszkanie 39 m², jednopokojowe, w Sanoku, tel. 510-44-67-91.
- ★ Mieszkanie 63 m², w centrum Sanoka, tel. 13-469-13-71 lub 692-93-83-63.
- ★ Mieszkanie 50 m², przy ul. Kolejowej, tel. 728-81-59-50.
- ★ Pomieszczenie 11 m², niewymiarowe (parter), wc, c.o., tanio, osiedle Słowackiego, tel. 13-463-33-92.
- ★ Dwa oddzielne pokoje, dla dziewcząt lub chłopców, tel. 608-61-01-35 lub 13-463-36-96.
- ★ Pokoik dla uczennicy, tel. 515-50-50-56.
- ★ Pokój z używalnością kuchni, tel. 512-22-02-02.
- ★ Pokój, tel. 13-463-39-94.
- ★ Lokal handlowy 82 m², w Sanoku przy ul. Iwaskiewicza 4, tel. 607-06-48-66 lub 13-464-76-53.

- ★ Pomieszczenia biurowe oraz magazynowe o różnych powierzchniach, Sanok, ul. Bema 5, „Italauto” sc., tel. 602-51-48-45 lub 510-17-43-62.
- ★ 4 stoiska ok. 40 m² – 46 m² (możliwość łączenia), na działalność handlową lub usługową, w budynku „Delikatesy” przy ul. Piłsudskiego 8, tel. 605-68-68-22 lub kontakt w P.W. Mansard, ul. Al. Wojska Polskiego 74.
- ★ Garaż przy ul. Orzeszkowej, tel. 504-41-81-28.

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Domu, mieszkania 2-pokojowego, w Sanoku, tel. 516-96-05-52.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.
- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ Drewno opałowe z dostawą do domu, tel. 513-36-68-86.
- ★ Krawędziaki 12 x 16; 2 m³, tel. 601-94-49-58.

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, tel. 506-356-210

Garaże blaszane, bramy garażowe. Dowóz, montaż gratis-cały kraj. Producent: 13 440-92-06, 18-332-16-81 696-753-588, 509-038-426 www.Robstal.pl Raty

Usługi remontowo-budowlane – usługi w zakresie instalacji elektrycznych, kompleksowych remontów mieszkań, adaptacja poddaszy tel. 785 207 555, 13-464-90-52

Bezpyłowe cyklinowanie i lakierowanie podłóg. Wykończenia wnętrz. tel. 600-830-854

MEBLE NA WYMIAR TEL. 788-275-935

- ★ Stoły dębowe, rozkładane, opis i foto w ogłoszeniach na portalu sanok24.pl, tel. 505-46-89-97.
- ★ Regały sklepowe, tel. 508-35-85-70.
- ★ Ziemniaki atole ekologiczne, tel. 724-16-46-24.

Poszukuję pracy

- ★ Zaopekuję się dzieckiem lub pomogę w prowadzeniu domu, tel. 605-34-37-60.

Korepetycje

- ★ Angielski do matury, tel. 50-60-80-353.
- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Język angielski, solidnie, wieloletnie doświadczenie, tel. 880-53-07-57.
- ★ Matematyka w domu klienta, tel. 504-18-98-11.
- ★ Matematyka, tel. 516-03-24-48.
- ★ Geografia, tel. 13-464-44-85.
- ★ Historia, tel. 511-43-92-25.
- ★ Niemiecki, tel. 506-90-03-73.
- ★ Angielski, tel. 727-62-61-83.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Do prac elewacyjnych, Warszawa, tel. 509-77-56-67.
- ★ Firma Mont-Inox z siedzibą w Sanoku, zatrudni osobę z biegłą znajomością j. francuskiego oraz angielskiego, tel. 13-464-17-74, e-mail: info@montinox.com.pl
- ★ Stream Communications poszukuje przedstawicieli handlowych. Aplikacje proszę przesyłać na: rekrutacja@stream.pl
- ★ Prace dodatkowe dla emeryta, tel. 600-29-72-10.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

MODUŁ FILIGRAN KOSZTUJE TYLKO 20 ZŁ

JOGA Gimnazjum nr 1 Sanok
RUSZA NOWY KURS DLA POCZĄTKUJĄCYCH od 5.12.2011 r. (poniedziałek) godz. 18 Wtorek – gr. zaawansowana godz. 17.30

SKOREX DANCE
Kurs tańca towarzyskiego
Początkujący (dorośli, młodzież) 1.12.2011 r. godz. 18.15-19.45 (czwartek)
Zawansowani 29.11.2011 r. godz. 18.30-20 (wtorek)
Lekcje indywidualne – termin do uzgodnienia
SP nr 1, Al. Szwajcarii 5, tel. 13-464-81-26, kom. 607-802-107, www.skorexdance.sanok.pl

sprint
SPRINT SPORTY DLA SENIORÓW I MŁODZIEŻY
Jesienna obniżka cen!
Atlasy, ławeczki, stoły ping-ponowe, piłkarzyki i wiele innych po nowych niższych cenach.
Gorąco zapraszamy!
PANORAMA ul. Krakowska 2

Wykończenia wnętrz
malowanie, szpachlowanie, panele, techniki dekoracyjne czysto-tanio-solidnie
tel. 694-094-426

SZPERALNIA
ODZIEŻ UŻYWANA ZNANYCH MAREK EUROPEJSKICH
• DAMSKA • MĘSKA • DZIECIĘCA
Sanok, ul. Orzeszkowej 3
czynny: pn-pt: 9-17, sob: 9-13
Zapraszamy

Berhida restauracja winiarnia
codziennie od 12 do 24 wstęp od 21 lat
Róg ul. Kościuszki i Daszyńskiego
Rezerwacja stolików: 500-148-448

visualmedia
www.visualmedia.info.pl
info@visualmedia.info.pl
tel. 510 248 147
REKLAMA NIE TYLKO MULTIMEDIALNA

GARAŻE "DAR MET"
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS!!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

ZASŁAW
ZASŁAW Zakład Przyczep i Naczep Spółka zo.o. działa na rynku od 1953 r.
Znany Producent przyczep, naczep, zabudów oraz kontenerów stalowych.
Dbając o stały wzrost poziomu technicznego oraz jakość oferowanych wyrobów.
zatrudni:
Technologa
Wymagania:
- ukończone studia wyższe techniczne
- dobra znajomość języka angielskiego
Magazyniera
Wymagania:
- obsługa EXCELA
- doświadczenie
- znajomość programu magazynowego mile widziana
Osoby zainteresowane proszone są o kontakt z panią Beatą Woźniak nr telefonu 13-465-60-00(223) CV prosimy przesyłać na adres b.wozniak@zaslaw.pl.

Firma posiadająca sieć sklepów z odzieżą używaną poszukuje kobiet w wieku 25-55 lat, chętnych do założenia własnej działalności gospodarczej, w celu nawiązania współpracy, polegającej na prowadzeniu sklepu z odzieżą używaną w Sanoku. Bliższe informacje i warunki współpracy pod nr telefonu: 602-369-835 lub 662-253-861 Wynagrodzenie 3000 netto!!!

THONI ALUTEC
CASTING THE FUTURE
Firma THONI ALUTEC w Stalowej Woli, zatrudniając blisko 900 osób, jest jednym z największych zakładów produkujących odlewy ze stopów aluminium. Oferujemy kompleksowy zestaw usług począwszy od zaprojektowania poprzez odlanie i obróbkę odlewu aż do lakierowania i montażu wykonanych elementów. Wierzymy, że do sukcesu w głównej mierze przyczyniają się nasi pracownicy. To oni są uznawani za siłę napędową przedsiębiorstwa, która umożliwia realizację obranych celów. W związku z dynamicznym rozwojem poszukujemy kandydatów na stanowisko:
Programista Maszyn CNC
Opis stanowiska pracy:
- dobór odpowiednich narzędzi
- ustawienie odpowiednich parametrów skrawania
- wdrażanie nowych programów
- poprawa przepływu procesu na obrabiarkach CNC
Od naszych kandydatów oczekujemy:
- znajomości programowania w systemach Sinumeric lub Heidenhain lub Philips oraz w kodach ISO
- samodzielnego ustawiania i programowania obrabiarek od podstaw
- umiejętność obsługi frezarek CNC
- minimum dwuletniego doświadczenia w zawodzie
Zainteresowanym kandydatom oferujemy:
- najbardziej atrakcyjne warunki płacowe w branży
- pracę w prestiżowej firmie w międzynarodowym środowisku
- samodzielną oraz możliwość wykazywania się inicjatywą i wiedzą merytoryczną
- możliwość doskonalenia i podnoszenia kompetencji zawodowych
Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie swojego CV oraz listu motywacyjnego na adres e-mail: praca@thoni-alutec.pl. Kontakt telefoniczny: 15/81-49-801. www.thoni-alutec.pl

Nodric w „Sosenkach” Nie poszli za ciosem

Choć „ludzi z kijkami” widać u nas już od kilku lat, dopiero teraz doczekaliśmy się zawodów w tej dyscyplinie sportu. I Sanocki Rajd Nordic Walking cieszył się sporym zainteresowaniem – startowało 36 osób, także z innych miast.



Panie maszerowały z zapalem.

Frekwencja dopisała, podobnie jak i pogoda. Najpierw było krótkie szkolenie i rozgrzewka w ośrodku „Sosenki”, a następnie wszyscy ruszyli w trasę. Wytyczo-

no dwa dystanse – rekreacyjny liczył 5 kilometrów, natomiast bardziej zaawansowani mieli do pokonania odcinek dwukrotnie dłuższy. Ostatecznie wszyscy ukończyli ry-

walizację i o to właśnie najbardziej chodziło. Choć nie da się ukryć, że maszerowano mocnym tempem, bo każdy chciał zająć jak najwyższe miejsce.

Zdecydowaną większość uczestników stanowiły kobiety. W rywalizacji na 10 km najszybsza była Małgorzata Jelec, wyprzedzając Jolantę Sikorską i Patrycję Tokarz (najmłodsza zawodniczka). Natomiast na 5 km wygrała Ewa Madziarz przed Ewą Lechwar i Celiną Wojciechowską. Panów było tylko czterech – na dłuższym dystansie Andrzej Michałski wyprzedził Kazimierza Bogaczewicza (najstarszy uczestnik rajdu), a na krótszym Stanisław Wojciechowski finiszował przed Michałem Giernackim.

Imprezę zabezpieczali: ratownicy z Policjalnej Szkoły Medycznej (mierzyli startującym ciśnienie przed zawodami i po) i strażnicy miejscy oraz młodzież z Gimnazjum nr 1, które było głównym organizatorem I Sanockiego Rajdu Nordic Walking. Po zakończeniu rywalizacji nie zabrakło ogniska w „Sosenkach”.



Magda ĆWIKŁA, nauczycielka WF z G1, inicjatorka imprezy: – Uczestnicy rajdu wykazali się nie lada kondycją. Z rumieńcem i zadowoleniem na twarzy każdy dotarł do mety. Za rok II Sanocki Rajd Nordic Walking, a być może także wiosną zrobimy podobną imprezę.

Sponsorzy zawodów:
POLIGRAFIA Zofii Nicko,
sklep SANSPOORT,
sklep MAX Agaty Żądło,
ZRG KROSNO.

Najlepsi w Ustrzykach

Szachiści Komunalnych wygrali Międzynarodowy Turniej z Okazji Rocznicy Odzyskania Niepodległości, który odbył się w Ustrzykach Dolnych.

Wprawdzie naszych zawodników zabrakło na podium indywidualnym, ale grali najrówniej, co zdecydowało o ich zwycięstwie drużynowym. W czołowej dwunastce mieliśmy bowiem aż 4 szachistów, a właśnie wyniki tyłu liczone do klasyfikacji. Miejsce 4. zajął Daniel Kopczyk z dorobkiem 6,5 punktów, 9. był Marek Materniak, 11. Patryk Wojtowicz, a 12. Marian Gołkowski (po 6). Rywalizacja drużynowa była niezwykle zacięta, bo Komunalni o 0,5 pkt. wyprzedzili zespół z Krosna i o 1 pkt ekipę z Sambora na Ukrainie.

Nieco wcześniej nasi szachiści uczestniczyli w I Pucharze Prezesa LKS Pogórze Wielopole Skrzyńskie, grając jednak bez swoich najlepszych zawodników. Medalową lokatę zajął tylko Dawid Wojtowicz, 2. wśród juniorów z dorobkiem 7,5 pkt. W tej samej grupie 9. był Karol Zając. W zmaganiach seniorów 5. miejsce zajął Grzegorz Zając (5,5), a 7. trener Marek Kielar (4).

Atak „Studentów”

Sanocka Liga Unihokeja, VIII kolejka. Ekipa esanok.pl śrubuje rekord kolejnych zwycięstw, w meczu na szczybie pokonała InterQ. Dwucyfrowkę zanotował WSliZ Rzeszów, po walce wygrała Automania i PWSZ.

Forma ekipy portalu internetowego musi robić wrażenie – 7 meczów, komplet punktów i imponujący stosunek bramek. Wprawdzie mecz z „Komputerowcami” rozpoczął od straty gola, ale więcej prezentów nie było. Szybko wyrównał Tomasz Mermer, potem znów błyszczał Damian Popek, notując aż 4 trafienia. Jeszcze bardziej jednostronne okazało się spotkanie WSliZ-u ze Staderem. Rzeszowscy „Studenti” wygrali różnicą 12 bramek, a aż 4 padły w ostatniej minucie. Po 5 goli zdobyli Michał Leś i Arkadiusz Rogowski.

Więcej walki przyniosły pozostałe spotkania. Zwłaszcza starcie PWSZ z El-Budem, w którym wynik cały czas był na styku. Jeszcze w przedostatniej minucie na tablicy widniał wynik remisowy, ale decydujące gole dla „Studentów” zdobył Radosław Sawicki. W pojedynku Automanii z Alcatraz zanośli się na pogrom, ci pierwsi na początku drugiej połowy prowadzili już 5-1, ale zespół pizzerii zdolał odrobić część strat. Dla „Maniaków” 4 gole strzelił Bartosz Milczanowski.

Automania – Alcatraz 7-5, InterQ – esanok.pl 1-7, AZS PWSZ – El-Bud 5-3, WSliZ Rzeszów – Stader 16-4.

Rudyk wygrywa, Cieślik zwycięża

Sezon wędkarski definitywnie zakończony. Muszkarze z koła nr 1 przypieczętowali go mocnym akcentem – ostatnie zawody Grand Prix okręgu wygrał Michał Rudyk, a w klasyfikacji triumfował Ryszard Cieślik, powtarzając sukces sprzed 11 lat.

Swoje pierwsze zwycięstwo Rudyk odniósł na Sanie w Średniej Wsi i to w znakomitym stylu. Złowił 14 lipieni, aż o 6 więcej od kolejnego zawodnika. Miejsce 5. zajął Cieślik (8 ryb), 6. Bogdan Lisiewski (6), 8. Michał Fejkiel (5), 10. Robert Woźny (3). – Kluczem do wygranej było dobre miejsce, które wylosowałem, ale odpowiedni dobór much też miał duże znaczenie. Większość lipieni wyciągnąłem na malarce nimfy, kilka dołowiłem na suchą muszkę – powiedział Rudyk.

Dzień później miano rozegrać finałowe zawody na krośnieńskim „Balatonie”, ale zostały odwołane, gdyż po mroźnej nocy wodę pokrył



Ryszard Cieślik.

cienki lód. Tym samym Cieślik utrzymał 1. miejsce w klasyfikacji, z dorobkiem 173 punktów o 10 wyprze-

dając Artura Trzaskosia z Krosna. Na podium stanął też Robert Tobiasz (171). Lokaty pozostałych reprezentantów „Jedynki” w czołowej dwudziestce: 4. Fejkiel, 9. Krzysztof Zakrzewski, 11. Maciej Korzeniowski, 12. Woźny, 15. Rudyk, 17. Lisiewski, 18. Piotr Chybiło. Ponadto 13. był Piotr Softysik z koła nr 2.

– Ten rok traktowałem ulgowo, a tymczasem udało się wygrać. I to bez punktów z imprez ogólnopolskich, których inni zdobyli sporo. Bardzo dobrze zacząłem rywalizację, wygrywając inauguracyjne zawody, a w drugich było 2. miejsce. Potem na pewien czas straciłem pozycję lidera, jednak dzięki dobrej końcówce sezonu udało się ją odzyskać. Wracam do kadry okręgu – nie krył zadowolenia Cieślik, dla którego było to drugie zwycięstwo w klasyfikacji łącznej GP.

Nie poszli za ciosem

Tydzień wcześniej efektowne zwycięstwa u siebie, a w ostatniej kolejce wyjazdowe porażki. Siatkarze TSV Mansard zginęli od własnej broni, po trzech wygranych tie-break z rzędu, w czwartym ulegając MOSiR-owi Jasto, a pozbawiona swej liderki Sanoczanka PBS Bank nie dała rady Wistoce Dębica.

MKS MOSiR Jasto – TSV Mansard Sanok 3:2 (-23, 21, 25, -22, 11)

Zaskakująco słaba gra TSV, jeden z najgorszych meczów w sezonie, a z drugiej strony masa kontrowersji. Nasi zawodnicy nie realizowali założeń taktycznych, nie wykonywali poleceń z ławki, brakowało koncentracji. Słabo funkcjonował blok, nie wychodziła gra środkiem. – Ale nawet przy

Tabela: 1. Anilana Rakszawa (18); 3. TSV Mansard (13, 17:12).

Wisłoka Dębica – Sanoczanka PBS Bank Sanok 3:1 (14, -23, 20, 18)

Podczas rozgrzewki nogę skrzyła Aleksandra Drabik i siatkarki Sanoczanki – pozbawione swej liderki – straciły cały rezon. Do tego mecz był jedną z atrakcji obchodów jubileuszu dębickiego klubu, przyszło sporo głośnych kibiców, co też nie pomogło

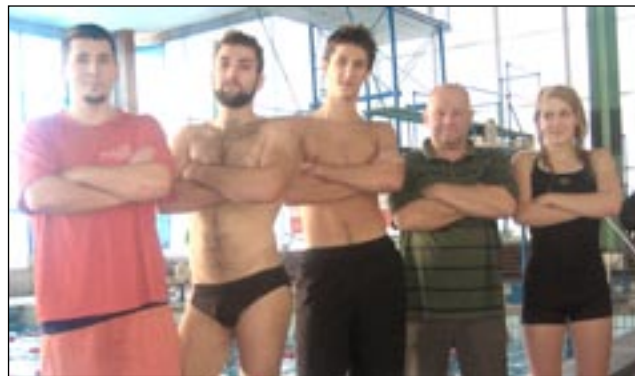
Tabela: 1. UKS I LO Łańcut (19); 8. Sanoczanka (5, 10:19).

W piątek (godz. 17) Sanoczanka gra u siebie z UKS ILO Łańcut.

przejednym. Efektem była masa błędów własnych, które rywalki potrafiły wykorzystać. Naszą drużynę stać było tylko na „urwanie” jednego seta. – To był przeciwnik w naszym zasięgu, rewanż powinniśmy wygrać – zaznaczył trener Ryszard Karaczkowski.

Ratowniczy klan

Rodzina drużyna Babiarzów z MOSiR-u wygrała IX Mistrzostwa Podkarpacia w Ratownictwie Wodnym, które odbyły się w Rzeszowie. Indywidualnie Paulina zwyciężyła wśród kobiet, a Jakub był 2. w rywalizacji mężczyzn.



Trener Czesław Babiarz z synami (od lewej: Jakub, Julian i Jędrzej) oraz bratanicą Pauliną.

Obok trzech synów trenera Czesława Babiarza w składzie drużyny znalazła się także córka jego brata. Paulina nie tylko była najlepsza wśród kobiet, ale także wydatnie pomogła kuzynom w odniesieniu sukcesu drużynowego w stawce 13 zespołów. W indywidualnej klasyfikacji mężczyzn 2. był Jakub Babiarz, 5. Julian Babiarz, a 6. Jędrzej Babiarz.

– Drużynówka co rok jest coraz trudniejsza. Tym razem zaczy-

nała się od sprintu stylem dowolnym, dalej było holowanie manekina – najpierw w płetwach, potem bez – i na koniec płynięcie pod wodą. Wszystkie odcinki liczyły po 25 metrów. Natomiast indywidualnie było tzw. 100 m kombinowane – 25 m pod wodą, 50 m stylem dowolnym, nurkowanie na 4,20 m z wydobyciem manekina ważącego 90 kg i odholowanie go na 25 m – opisywał zwycięską walkę w Rzeszowie trener Babiarz.

Ligi młodzieżowe

HOKEJ. Młodzicy: Podhale Nowy Targ – KH Sanok 8-0 (1-0, 3-0, 4-0). KTH Krynica – KH Sanok 4-4 (1-1, 2-0, 1-3); Burnat 3, Gelfert. Żacy młodzi: KH Sanok – Dukla Michalovce 4-9 (1-5, 1-2, 2-2); Dobosz 2, Witan 2. Minihokej: Niedźwiadki MOSiR Sanok – Dukla Michalovce 0-27 (rywale grali zawodnikami o 2 lata starszymi). **SIATKÓWKA.** Juniorki: KPS Nowa Dęba – Sanoczanka PBS Bank Sanok 0:3 (-22, -23, -25). Kadetki: UKS San Lesko – Sanoczanka PBS Bank Sanok 0:2 (-15, -18), Karpaty MOSiR Krosno – Sanoczanka PBS Bank Sanok 2:0 (22, 18).

Mocne otwarcie

Drużyny Niedźwiadków rozpoczęły udział w ligach turniejowych mini-hokeja. Młodzi wygrali zawody w Krynicy, starszym przypadło 2. miejsce w Dębicy.

Po wysokiej porażce ligowej z dużo starszymi zawodnikami Dukli Michalovce, chłopcy z rocznika 2003 humory poprawili sobie w Krynicy. Niedźwiadki rozpoczęły od remisu 1-1 z Podhalem Nowy Targ,

dwa pozostałe mecze wysoko wygrywając: 8-2 z gospodarzami i 14-0 z Cracovią Kraków.

Starsi chłopcy wygrali w Dębicy większość spotkań, pokonując: 4-2 Kraków, 10-0 Oświęcim i 14-2 miejscowych. Ponadto ulegli 3-10 Nowemu Targowi, a w meczu z Krynicą był remis 5-5. Warto podkreślić, że Niedźwiadki wygrały wszystkie konkursy karnych.

KRÓTKA PIŁKA

SHORT-TRACK

I Evo Cup, Białystok

Nowa impreza w łyżwiarskim kalendarzu, udana dla młodzieży MOSiR-u. Anna Jasik odniosła zwycięstwo w juniorkach D, wygrywając wyścig na 777 m (czas 1.28,122) i superfinał na 1000 m (1.51,443), była też 2. na 333 m (36.416) i 4. na 500 m. Swoje rekordy poprawiał Hubert Staruchowicz, 4. w juniorkach C. Jego lokaty: 2. na 1000 m (1.41,818), 3. na 1500 m (2.43,448), 9. na 500 m i 4. w superfinale na 1500 m. Startowały też siostry Miccoli – Gabriela 8. w kat. D, a Angela 9. w C. Wyścig drużynowy łączonej grupy junierek C i D na 2000 m dał naszym dziewczętom (A. Miccoli, Jasik i Magdalena Tymoczko) wysoką 3. lokatę.

FUTBOL

Turniej Halowy o Puchar Prezesa Ekoballu, Sanok

Zawody w Zespole Szkół nr 3 dla chłopców z rocznika 2001 i młodszych. Bezkonkurencyjny okazał się Beniaminek Krosno, wysoko wygrywając wszystkie mecze. Niewiele zabrakło, by jego drugi zespół zajął 2. miejsce, ale tracąc gola w ostatniej sekundzie spotkania z Ekoballem i spadł na 5. pozycję. Trzy inne drużyny miały po 7 punktów i o kolejności musiały decydować mecz tabelka. Ostatecznie 2. był Ekoball II, 3. GSP Trepcza I, a 4. Ekoball I. Nagrody indywidualne: król strzelców – Karol Knap (10 goli), najlepszy zawodnik – Kacper Cichoń, (obaj Beniaminek I), najlepszy bramkarz – Kacper Bleszczad (Beniaminek II) i Dominik Przyboś (Ekoball I), najmłodszy – Kacper Sumara i Mateusz Błażowski (obaj Ekoball, rocznik 2004).

LEKKOATLETYKA

Sztafeta Maratońska, Berlin

Tradycyjna impreza na byłym lotnisku Tempelhof, w której już trzeci raz startował Edmund Kramarz. Znów w drużynie LG Buchsbaum, która zajęła rewelacyjne 7. miejsce na 1158 ekip. Jej najmocniejszym punktem był właśnie sanoczanin, który na pierwszej zmianie, biegnąc ponad 12 km, uzyskał czas 41:36 (lepszy niż dwa lata temu). – Forma nie spada, co bardzo mnie cieszy. Naszą ekipę w całości tworzyli zawodnicy w wieku powyżej 40 lat i w tej grupie byliśmy najlepsi – podkreślił Kramarz.

BOKS

Finał Pucharu Polski Juniorów, Ostrołęka

Pechowy start pięściarzy Ringu MOSiR, obaj pierwsze walki przegrali po 1:2. Jednemu przeszkodził sędziowie, drugiemu – kontuzja. W wadze do 60 kg Borys Rogaliński uległ zawodnikowi Astorii Bydgoszcz, a w kat. do 75 kg Stanisław Gibadło musiał uznać wyższość pięściarza z Brześcia Kujawskiego. – Rogaliński przegrał tylko pierwszą rundę, w kolejnych był lepszy, na dodatek rywal dostał ostrzeżenie. Sędziowie nie popisali się. Natomiast Gibadło drugim starciu doznał pęknięcia kości dłoni i potem boksował tylko lewą ręką, co zdecydowało o przegranej. Jechaliśmy po medal, pozostał niedosyt – powiedział trener Bronisław Krawiec.

Turniej o Puchar Stowarzyszenia „Alternatywa”, Dębica

Bardzo dobry występ Mateusza Krawca, który pewnie wygrał kategorię wagową do 50 kg kadetów. W pojedynku z reprezentantem Lublina syn trenera Ringu MOSiR odniósł efektowne, jednogłośnie zwycięstwo.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Aspiracje ciągle wysokie

O hokeistach CIARKO PBS BANK z Sanoka mówi się coraz głośniejsze i z coraz większym respektem. Ich kolejne wygrane przeciwnicy kwitują, iż były zgodne z planem, chwając sanoczan za dynamiczną i skuteczną grę, za równy poziom, z jakiego nie schodzą. Na półmetku rundy zasadniczej CIARKO przewodzi w PLH i wcale nie widać, żeby z tego powodu zespół wpadał w nerwowe drgawki. Przeciwnie, w fotelu lidera czuje się wyjątkowo dobrze, a trener Marek Zięta komentuje to w sposób prosty i mądry: „Niech rywale się denerwują, my nie musimy!” W dwóch ostatnich kolejkach III rundy zespół sanocki odniósł dwa zwycięstwa: z NESTĄ Toruń na wyjeździe i z PODHALEM NOWY TARG na swoim lodzie.

NESTA KARAWELA TORUŃ – CIARKO PBS BANK KH SANOK 3-6 (2-2, 0-1, 1-3)

1-0 Baranyk (2, 4/5), 2-0 Baranyk (10), 2-1 Vitek – Zapała – Kolusz (14), 2-2 Kolusz – Vozdecky (19, 5/4), 2-3 Mojzis – Vozdecky (21, 5/4), 2-4 Radwański – Krzak – Mermer (46), 2-5 Dronia – Krzak – Vitek (49), 3-5 Bluks – Kuchnicki (55, 5-4), 3-6 Mojzis – Vozdecky (59:59, 4/5, do pustej).

Sanoczanie pojechali do Torunia z zamiarem zniszczenia z pierwszego meczu, kiedy to niespodziewanie ulegli „krzyżakom” 2-5. Jednak obawa, że to się może powtórzyć gdzieś drzemała w każdym z nich, skoro w 10 minucie gry gospodarze prowadzili już 2-0. Katem przyjezdnych okazał się Milan Baranyk, najnowszy nabytek Nesty. Już w 2 minucie, gdy torunianie grali w osłabieniu, uciekł sanockim obrońcom, zwozem położył Przemek Odrobny i krążek skierował do pustej bramki. Gol majstersztyk. W 10. min ten sam zawodnik oddał silny, niesygnalizowany strzał, po którym krążek wylądował w samych widłach bramki gości. W tym momencie sanoczanie zapewne zrozumieli, że to nie przelewki

i wzięli się mocno do pracy, osiągnąwszy zdecydowaną przewagę na tafli. Kontaktowego gola zdobył najsprytniejszy strzelec PLH Josef Vitek, po podaniu wzdłuż bramki Krzysztofa Zapały. Gdy na 1 minutę przed końcem pierwszej tercji Marcin Kolusz doprowadził do wyrównania, widać było, że nerwy opuszczają gości. Na sam początek drugiej tercji znów zaświeciła się czerwona lampka nad bramką Nesty. To Pavel Mojzis, gdy sanoczanie rozgrywali zamek grając w przewadze, huknął nie do obrony i goście objęli prowadzenie. Do końca II tercji gra toczyła się pod dyktando przyjezdnych, ale bramka Witkowskiego była jak zaczarowana. Odczarował ją dopiero w 46. min Michał Radwański,

wykorzystując podanie Sławka Krzaka. Niespełna 3 minuty później po strzale Pawła Droni było już 5-2 dla Sanoka i wydawało się, że gospodarze już się nie podniosą. Tymczasem Bluks dość dziwnym lobem zaskoczył Odrobny, co zachęciło miejscowych do podjęcia walki o korzystny rezultat. Na 33 sekundy

przed końcem trener Nesty wycofał bramkarza, a że na ławkę kar powędrował jeden z hokeistów Ciarko, gospodarze zaatakowali 6 na czterech. Na szczęście nic nie wskórali. Wręcz przeciwnie. Na 1 sekundę przed końcówką syreną krążek w ich bramce ulokował Mojzis, najlepszy strzelec drużyny gości w tym meczu.

Trener Marek Zięta: – Pewną niewiadomą było, jak zaprezentuje się drużyna po dłuższej przerwie, a także jak głęboko utkwiała w psychice zawodników toruńska przegrana. Zaczęło się źle, od szkolnych błędów w defensywie, w wyniku których gospodarze objęli prowadzenie 2-0. Na szczęście nastąpiła mobilizacja, która doprowadziła jeszcze w pierwszej tercji do wyrównania. Potem była już tylko w miarę spokojna gra i gdyby wszystko to, co powinno, chciało wchodzić, rozbiłobyśmy przeciwnika. Trochę szwankowała skuteczność. Za to w osłabieniu graliśmy bardzo dobrze.



TOMASZ SOWA

CIARKO PBS BANK KH SANOK – MMKS PODHALE NOWY TARG 10-1 (4-0, 3-0, 3-1)

1-0 Mojzis – Dronia – Vozdecky (6), 2-0 Malasiński – Dziubiński – Rapała (14), 3-0 Dziubiński (18), 4-0 Vitek – Vozdecky (20), 5-0 Kolusz – Vozdecky – Mojzis (25), 6-0 Dronia – Vozdecky – Kolusz (31), 7-0 Malasiński – Kotaska – Dziubiński (33, 5/4), 8-0 Kolusz – Kubat (41, 4/4), 9-0 Kotaska – Malasiński (50, 5/4), 10-0 Vozdecky – Vitek (52, 5/4), 10-1 Sulka – Ćwikła – Neupauer (60, 5/4).



Martin Vozdecky w klasyfikacji najlepszych snajperów PLH ściga dwóch krakusów: Laszkiewicza i Słabonia. Jest tuż za nimi, zajmując trzecią pozycję. Ale tuż za nim są dwaj jego koledzy z drużyny: Krzysztof Zapała i Josef Vitek, których ataki odpiera. W meczu z Podhalem strzelił 1 bramkę i zaliczył 4 asysty.

Zdaniem kibiców to był mecz, w którym było wszystko: szybkość, dynamika, emocje, dużo bramek i walka na pięści. Hokej na lodzie dominował przez dwie pierwsze tercje i mógł się podobać, gdyż przewaga miejscowych

była zdecydowana. Mecz rozstrzygnęli już w pierwszej tercji, którą wygrali 4-0. Gdy w drugiej dołożyli kolejne trzy bramki, dwutysięczna widownia zaczęła domagać się dwucyfrowki, a że hokeiści chcieli ich życzenie spełnić,

akcji pod bramką Rajskiego było mnóstwo. Taki obraz gry i traczone chwila bramki podenerwowały ambitnych „górali”, którzy postanowili tania skóry nie sprzedawać i choćby w walce na pięści dorównać gospodarzom. A że sanocza-

nie wcale nie chcieli się ich bać, a poza tym w ich drużynie „górali” z temperamentem też nie brakuje, widownia była świadkiem kilku mocnych pojedynków na pięści. Walczyli ze sobą m.in. Vozdecky z Sulką, Dronia z Cecułą, Różański i Kmiecik ze Strzyżowskim oraz Krzak z Czuyem. Posypały się kary meczu (Strzyżowski, Krzak i Czuy) oraz liczne wykluczenia. I taka była cała trzecia tercja. Jej ozdobę stanowiły bramki: Kolusza, Kotaski i Vozdeckyego, a dla amatorów mocniejszych wrażeń pojedynki bokserskie. Specjalne oklaski otrzymał Pavel Mojzis, którego gol zdobył w 6. min był setnym golem drużyny Ciarko PBS Bank w tych rozgrywkach. W klasyfikacji kanadyjskiej PLH Pavel z 23 p. (8+15) zajmuje wysoką 15 pozycję, a z obrońców lepszy od niego jest tylko Nicolas Bosch z Cracovii (10 m. z 26 pkt.). Kibice opuszczający „Arenę” utworzyli pochód, a jego przebojem była piosenka ze słowami: „Lidera mamy, nikomu go nie oddamy, lidera mamy, nikomu go nie oddamy...” I tak w koło.

I tym sympatycznym akcentem kończymy III rundę PLH, czyli półmetek. Jaką będzie ta druga połówka?

Marian Strus

Mecz w opinii trenerów

MAREK ZIĘTARA – CIARKO PBS BANK: – Cieszyłyśmy się zwycięstwem i dobrą formą mojej drużyny. Mieliśmy dużą przewagę od pierwszej do ostatniej minuty, dokumentując ją sporą ilością bramek. W trzeciej tercji zrobiło się zbyt nerwowo, ale taki już jest hokej, nikt nie chce odpuszczać. Mecze walki, w tym walki na pięści, są wpisane w tę dyscyplinę sportu.

JACEK SZOPIŃSKI – PODHALE: – Po raz drugi dostaliśmy w Sanoku srogą lekcję. To zrozumiałe, gdyż potencjały obydwu zespołów są bardzo różnicowane. W zasadzie mecz rozstrzygnął się w pierwszej tercji. Za łatwo traciłmy bramki. Inna rzecz, że gdy Sanok jest na fali, wychodzi mu wszystko. I tak właśnie było dzisiaj. W trzeciej tercji mecz niepotrzebnie się zaostrzył, ale chcę zauważyć, że bójki prowokowali zawodnicy obydwu drużyn, nie tylko nowotarzańskie. W efekcie było dużo kar, w wyniku czego traciłmy siły i bramki.

Powiedzieli po meczu:

MARTIN VOZDECKY – strzelił 1 bramkę, notując 4 asysty: – Nie lubię takich meczów, uważam, że nie mają one sensu. Ale Podhale właśnie tak gra; zadziornie, zaczepnie, często faul. W ostatniej minucie II tercji pierwszy dostałem cios w twarz, a skończyło się to obustronnymi karami. Liczy się wygrana, a był to ostatni mecz III rundy rozgrywek. To była nasza runda! Przegraliśmy w niej tylko jeden mecz, resztę wygrywając za 3 punkty. Wyszliśmy na czoło tabeli, więc jest z czego się cieszyć!

SŁAWOMIR KRZAK – napastnik, w 50. min otrzymał karę meczu: – Ciężki, twarde mecz, zupełnie inny jak w Toruniu. W Toruniu były obustronne ataki, a mecz zaczął się od 2-0 dla gospodarzy. Musieliśmy ich gonić ale poradziłyśmy sobie, bo byliśmy mocniejsi od przeciwnika. Podhale nie młodzi, ambitni zawodnicy, którzy nawet jak przegrywają, to do końca nie odpuszczają. Ja lubię takie mecze walki. Początek mego pojedynku z Czuyem nie wyszedł mi najlepiej, stąd bardzo chciałem go kontynuować, co z kolei nie spodobało się sędziom, którzy wkroczyli do akcji. Skończyło się dla mnie źle, bo oprócz 2 minut dostałem jeszcze 5, a tym samym karę meczu. Trudno, ważne jest wysokie zwycięstwo i dobra forma drużyny.

Górnicy wyszli spod ziemi

Łyżwiarze Górnika rozpoczęli sezon. Kamil Ziemia i Piotr Michalski zaliczyli już dwa starty Pucharu Świata Juniorów, a pozostali inauguracyjnie Pucharu Polski. W Warszawie Maciej Biega (na zdjęciu) wygrał na 1000 m i zajął 2. miejsca na 500 m.

Międzynarodowe zmagania juniorów ruszyły w niemieckim Erfurcie. Również jeździł Ziemia, 32. na 500 m i 33. na 1500 m. Michalski miał znacznie większy „rozstrzał” – 25. i 28. pozycja na 500 m oraz 44. na 1500 m. Ziemia zaliczył też wyścigi na 3000 m – w indywidualnym zajął 27. miejsce, a w drużynowym Polska uplasowała się na 9. pozycji.

Tydzień później PŚ juniorów przeniósł się do Bjugn w Norwegii. W konfrontacji naszych łyżwiarzy padł remis 2:2, bo Piotr był lepszy w sprintach, a Kamil na dłuższych dystansach. Lokaty Michalskiego: 21. na 500 m, 35. na 1500 m, 22. na 1000 m i 32. na 3000 m. Ziemia: 24. na 500 m, 31. na 1500 m, 28. na 1000 m i 23. na 3000 m.

Walkę o PP zainaugurowano na warszawskich „Stegnach”. Już w pierwszym wyścigu sezonu Biega wygrał na 1000 m z czasem 1.15,36. Potem zajął 2. lokaty na 500 m (wyniki: 37.77 i 37,60), za każdym razem o ułamek sekund ustępując Danielowi Gwaderze ze stołecznego Marymontu. Maciejowi słabiej poszło jedynie na 1500 m, bo w tym wyścigu musiał zadowolić się dopiero 4. lokatą.

Inni panczenicy Górnika plasowali się na dalszych pozycjach, choć były też wyjątki, jak 9. miejsce Krzysztofa Rakyska i 10. Mar-



cela Drwięgi na 500 m. Wśród dziewcząt nasze panczeniczki zostały sklasyfikowane w wielobojku. Pierwszą dziesiątkę zamknęła Patrycja Posadzka, 10. na 500 i 1500 m.

– Ze startu Piotra i Kamila jestem zadowolony. W Bjugn poprawili lokaty, trzy razy zajmując punktowane miejsca, czyli do 23. pozycji. Wprawdzie czasy mieli gorsze niż w Niemczech, ale to efekt gorszego toru. Natomiast inauguracja PP była dla nas swoistym „przetarciem”. Formę potwierdził Biega, który do sezonu przygotowywał się wraz z kadrą, pozostali dopiero zaczęli treningi na lodzie, bo tor „Błonie” czynny jest od wtorku. Pierwszym miarodajnym sprawdzianem będą Zawody Barbórkowe, planowane na początek grudnia – powiedział trener Marek Drwięga.

Stalowcy z odsieczą

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej „Ekoball”, VII kolejka. Po zakończeniu rundy jesiennej piłkarze Stali wzmocnili część drużyn i od razu jest ciekawiej. Marek Węgrzyn poprowadził Czarnego Konia do pierwszego zwycięstwa w sezonie.

Ostatni zespół w tabeli miał dotąd tylko jeden remis, więc w pojedynku z Transbudem nie dawano mu większych szans. A tu niespodzianka – pod dyktando kapitana Stali outsider odniósł efektowne zwycięstwo, tracąc tylko jednego gola. Inny stalowiec, Damian Niemczyk, pomógł ekipie Geo-Eko w zatrzymaniu rozpadającej się Jomy. Hat-tricki ustrzelili Tomasz Matuszewski (Geo) i Dawid Romerowicz (Joma).

Trzecim reprezentantem Stali był Mateusz Kuzio, król strzelców SHLPN sprzed dwóch sezonów, którego wsparcie nie dało jednak

Trans-Gazowi choćby punktu w meczu z Kingsami. Dla tych ostatnich aż 4 gole zdobył Tomasz Ryniak, najsukceszniejszy gracz kolejki. Ciekawostką jest, że większość spotkań kończyła się zwycięstwami różnicą 4 bramek: tak też było w wygranym przez Multi Okna pojedynku z HTP Brzozów.

Nowych zawodników zgłaszać można do 30 listopada, a wolne miejsca mają jeszcze tylko 3 drużyny: Geo-Eko (3), Trans-Gaz i Multi Okna (po 1). Zarząd SHLPN przypomina też, że z końcem listopada mija termin płatności za udział w lidze.

Kings – Trans-Gaz Karchery 9-5 (4-2), Joma – Geo-Eko 4-5 (2-2), HTP Brzozów – Multi Okna 3-7 (3-5), Transbud – Czarny Koń 1-5 (0-3).



Na parkiecie trwa zacięta walka. Po dojeździe zawodników Stali poziom rozgrywek jeszcze wzrośnie.

Niestraszne im jastrzębie

CIARKO PBS BANK KH SANOK – JKH GKS JASTRZĘBIE 6-1 (2-0, 2-0, 2-1)

1-0 Kolusz – Zapała (0:33), 2-0 Kolusz – Zapała – Vozdecky (11:08), 3-0 Gruszka – Dronia (24:47, 5/4), 4-0 Dronia – Kolusz (35:42, 4/5), 4-1 Lipina – Kral – Danieluk (40:36), 5-1 Vozdecky – Kolusz – Zapała (52:56), 6-1 Mojzis – Malasiński – Zapała (58:15).

Czwartą rundę rozgrywek sanocznianie rozpoczęli równie mocno jak zakończyli trzecią. Na „dzień dobry” zdecydowanie pokonali w „Arenie Sanok” JKH GKS Jastrzębie 6-1, powiększając swą przewagę na GKS-em Tychy do 5 punktów i nad JKH Jastrzębie do 8. Teraz szykują się na wypad do Oświęcimia (dziś, piątek), a w niedzielę w Sanoku podejmować będą kolejnego mocarza GKS Tychy. Jest dobrze, a w zasadzie to bardzo dobrze.



Hokej to twarda gra. Zdarza się, że zawodnik musi opuścić lodowisko nie o własnych siłach. To są przykre momenty. Ale są też piękne, budujące jak ten na zdjęciu, kiedy Zoltan Kubat pomaga odtransportować zawodnika JKH Mateusza Stróżyka do czekającej przy wjeździe do hali karetki pogotowia.

Świetny początek i już w 33 sekundzie do krążka postanego przez Krzysztofa Zapałę na dużej szybkości dojechał Marcin Kolusz i w tak efektowny sposób gospodarze objęli prowadzenie. Bramka sprawiła, że sanocznianie grali z werwą i polotem, a że goście próbowali dotrzymać im kroku, mecz zapowiadał dobre widowisko. W 12. min piękną akcją przeprowadził cały pierwszy atak i Kolusz ponownie ułokował krążek w bramce JKH. Trener J.

Reznar wziął czas, dokonał zmiany na pozycji bramkarza (Kamila Kosowskiego zastąpił Michał Elżbięciak) i obie drużyny przystąpiły do gry. W 20. min uciekł obrońcom Ciarko Petr Lipina, lecz w pojedynku sam na sam z Przemkiem Odrobnym górą był nasz bramkarz.

W 25. min, podczas gry w przewadze, po szybkiej wymianie krążka trafił on do Dariusza Gruszki, który precyzyjnym strzałem podwyższył wynik na 3-0.

W 32. min po dość ostrym, ale fair, wejściu Krystiana Dziubińskiego (co potwierdził trener Reznar) leżącego na tafli Mateusza Stróżyka kolanem trafił Bogusław Rąpała, powodując groźnie wyglądającą kontuzję i chwilową utratę przytomności zawodnika. Sędzia Z. Wolas z Oświęcimia źle zinterpretował to zdarzenie, nakładając karę meczu (2+5+20 min) na... Dziubińskiego. To mógł być przełomowy moment tego spotkania, gdyż sanocznianie

przez 7 minut grali w osłabieniu. Na szczęście grali z takim jadem, że trzykrotnie zakładali zamek pod bramką JKH. Zwierceniem ich świetnej postawy w tym fragmencie gry był gol zdobyty przez Pawła Dronię z podania Kolusza. W tej samej minucie mogli zdobyć jeszcze jedną bramkę, ale Josefowi Vitkowi uciekł krążek, a miał przed sobą pustą bramkę.

Trzecia tercja rozpoczęła się od honorowego gola dla JKH, jednak sanocznianie, mimo iż zaczęli ćwiczyć bardziej defensywny wariant gry, wcale nie myśleli o utrzymaniu wyniku. Piątego gola strzelił w 53. min Martin Vozdecky, znów z podania Kolusza, a wynik ustalił w końcówce obrońca Pavel Mojzis, który upodobał sobie strzelanie bramek. Nam też się to podoba!

emes

O meczu po meczu:

Trener MAREK ZIĘTARA:

– Zagraлиśmy dziś bardzo dobre spotkanie, a że rywal też prezentował się bardzo dobrze, mecz mógł się podobać. Przebieg pierwszej tercji, mimo prowadzenia 2-0, nie wskazywał jeszcze zwycięzcy. O wygranej zadecydowało siedem minut drugiej tercji, jakie przyszło nam grać w osłabieniu. Ale ten egzamin drużyna zdała znakomicie, nie tracąc bramek, a nawet zdobywając jedną. Trzecią tercję zagraлиśmy bardziej defensywnie, ale uważnie. Dołożyliśmy jeszcze dwa gole, nie dając przeciwnikowi najmniejszej satysfakcji. Wynik 6-1 wskazywałby na łatwe nasze zwycięstwo, tymczasem z gry JKH zasłużył na kilka bramek. Bardzo dobrze jednak bronili Odrobny, obok Kolusza najlepszy zawodnik na tafli.



MARCIN KOLUSZ – dwie bramki, dwie asysty;

– Fajny mecz. Świetnie się zaczął. Gol w 33 sekundzie sprawił, że mieliśmy wielką ochotę, aby nacięć na przeciwnika. Mnie przynajmniej strzelone pierwsze dwie bramki bardzo zachęciły do gry. Potem też było ciekawie. Nawet grając przez 7 minut w osłabieniu, zakładaliśmy zamki, podwyższając wynik na 4-0. Mimo dość wysokiego prowadzenia do końca kontrolowaliśmy grę, dokładając jeszcze dwa kolejne gole. Teraz już myślimy o piątkowym meczu w Oświęcimiu, w którym Unia zrobi wszystko, żeby wygrać. Respekt czujemy, ale na pewno się nie boimy. Wyjdziemy na lód po to, aby zwyciężyć!



Snajperzy wystąp!

Potrąfimy zdobywać bramki. Coraz więcej ich strzelamy, a sanocznianie cały czas pną się wyżej i wyżej w punktacji kanadyjskiej PLH. W czołowej dwudziestce mamy aż siedmiu naszych reprezentantów.

Tabele otwierają imponujący skutecznością dwaj napastnicy Cracovii: Leszek Laszkiewicz 56 pkt. (29+27), przed Damianem Słaboniem – 45 pkt. (16+29). Ale na kolejnych trzech miejscach są napastnicy Ciarko Bank PBS: 3. Martin Vozdecky – 39 pkt. (14+25), 4. Krzysztof Zapała – 31 pkt. (11+20) i 5. Josef Vitek – 30 pkt. (17+13). Z pozostałych naszych reprezentantów na 9. pozycji znajduje się Marcin Kolusz – 27 pkt. (11+16), na 12 m. Tomasz Malasiński – 24 pkt. (14+10), na 15 Pavel Mojzis – 23 pkt. (8+15) i na 16. Krystian Dziubiński – 22 pkt. (6+16).

Jak widać, Martin Vozdecky skutecznie odbiera straty do prowadzącej dwójki i już tylko 6 punktów dzieli go od napastnika Cracovii Damiana Słabonia. Z kolei w pogoni za „Vozdkiem” ruszyli: Josef Vitek i Krzysztof Zapała. Atak z dalekiej pozycji przepuścił także Marcin Kolusz, który z trzeciej dziesiątki przedarł się do pierwszej. Na osobną wzmiankę zasługuje Pavel Mojzis. Wśród najlepszych strzelców PLH jest na znakomitej 15 pozycji. Z obrońców wyżej od niego jest tylko Nicolas Besch z Cracovii z 26 pkt. (9+17), zajmujący 10 m. Czy obrońca Ciarko Bank ruszy w pościg za Beschem?

emes

(na podstawie portalu hokej.net).



Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

SKOK CHMIELEWSKIEGO

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

JUŻ PONAD
140
ODDZIAŁÓW
W POLSCE

praktyczne
pożyczki
z prezentem

szczególne oferty oraz katalog prezentów
w oddziałach SKOK Chmielewskiego

i na stronie www.skokchmielewskiego.pl



oferta obowiązuje od dnia 3.11.2011 r.

Serdecznie zapraszamy:

Sanok, **ul. Kościuszki 12**, tel. 13 463 82 58,
pn.-pt.: 8.30-16.30